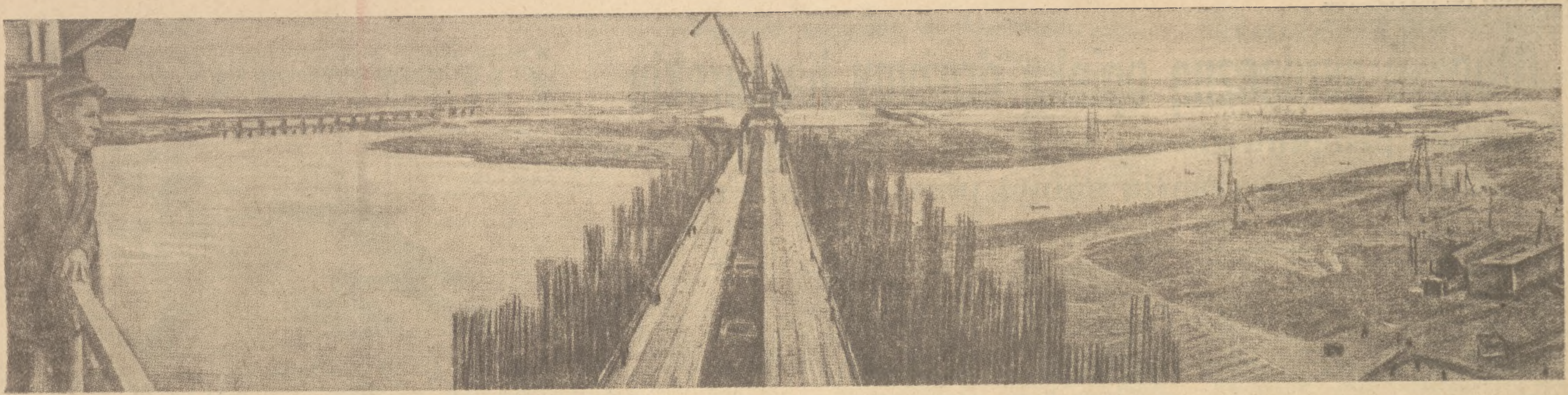


Ogólny widok budowy zapory na Donie. Na pierwszym planie widać nowe koryto rzeki, do którego Don został skierowany 20 września. W oddali widać stare koryto rzeki

Wyższe uczelnie
przed nowym rokiem akademickim
Nowe wydziały i pracownie czekają na studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

Uczelnie krakowskie tętnią życiem. Przed kilkoma dniami ukończono egzaminy wstępne na pierwszy rok studiów.

Jedna z największych kuźni przyszłych kadr inżynierskich, kluczowego przemysłu polskiego, jakim jest górnictwo — **Akademia Górniczo-Hutnicza** czyni ostatnie przygotowania, aby początek roku akademickiego wypadł jak najwspanialej, aby młodzież była godnie przyjęta w murach swej uczelni.

W roku bieżącym na pierwszy rok studiów przyjętych zostało 1.300 kandydatów, którzy będą studiowali na wydziałach: **geologicznym, mierniczym, elektromechanicznym i ceramicznym.** Tak dużo nowych studentów można było przyjąć dzięki utworzeniu 3 nowych wydziałów: Wydziału Odlewniczego, Ceramicznego i Geologicznego. Wydziały geologiczne poza Krakowem istnieją tylko w Warszawie i Poznaniu.

W A.G.H. oddano do użytku na 18 miesięcy przed terminem dwa wspaniałe pawilony „A 1" i „A 2". W pawilonie „A 1" mieści się Zakład Górnictwa i Przeróbki Mechanicznej oraz 9 obszernych, jasnych sal wykładowych. W pawilonie „A 2" ma swą siedzibę Zakład Naukowy Chemii Mineralnej z salami laboratoriów, które należą do najnowocześniej urządzonych.

Studenci będą mieszkać w nowych **Domach Akademickich** Domy te oddane zostały do użytku studentom **na 45 dni przed terminem.** Jest ich ogółem sześć. Prócz tego Akademia posiada jeszcze wspaniałe dwa Domy Akademickie przy ul. Reymonta i Gramatyki, w których będzie mieszkać **410 koleżanek.**

W Domach Akademickich mieszkańcy tak są lokowani, **aby umożliwić każdemu jak najdogodniejsze warunki pracy i wypoczynku.** Bierze się tu pod uwagę przynależność do grup studenckich i poszczególne wydziały.

W bieżącym roku przyznano **ponad dwa i pół tysiąca stypendiów dla studentów Akademii Górniczo-Hutniczej.**

Studenci, którzy studiować będą w zakładach geologii, petrografii, górnictwa mają do dyspozycji **pracownie wyposażone w warsztaty i laboratoria** Urządzenia laboratoriów sprowadzono ze **Związku Radzieckiego.** Przy katedrach maszynoznawstwa, obróbki materiałów i odlewnictwa studenci posługują się doskonałym sprzętem technicznym, jak np. piece hutnicze i aparaty odlewnicze.

Sprzęt ten otrzymali studenci akademii górniczej również ze Związku Radzieckiego.

Przy każdym wydziale młodzież korzysta **z bogato wyposażonych bibliotek, do których książki i prace naukowe sprowadzono w większości ze Związku Radzieckiego.** Biblioteka centralna Akademii liczy tysiące tomów, wśród których poza pracami naukowców radzieckich, niemieckich, francuskich, angielskich, jest wiele prac wybitnych profesorów i wykładowców Akademii Górniczej, między innymi profesora **dr Biernawskiego** na temat stosowania aparatu służącego do badania jakości obróbki materiału, prof. inż. **Jerzewskiego** o wynalezieniu aparatu służącego do badania lin górniczych, prof inż. **Salstowicza** o badaniu mechanicznym gruntu i wiele innych.

ANDRZEJ GA[illegible]LER
Kraków

Rozbudowa Akademii Medycznej w Łodzi

Nowy rok akademicki w Łodzi zbiega się z **dalszą rozbudową ośrodków naukowych miasta, które przed wojną nie posiadało ani jednej Wyższej Uczelni.**

Przy szpitalu klinicznym w Łodzi odbyło się uroczyste rozpoczęcie prac na budowie nowoczesnej sali wykładowej dla studentów Akademii Medycznej.

W swym przemówieniu z tej okazji prorektor Akademii Medycznej, prof. **Jakubowski omówił ogromną opiekę rządu nad rozwojem wyższych uczelni i wskazał fakt, że gdy w Polsce przygotowują się nowe kadry naukowców w służbie socjalizmu, w krajach kapitalistycznych miliony dzieci pozbawione są szkół.**

Przemawiając w imieniu załogi pracującej na budowie sali, kierownik budowy zapewnił, iż załoga dołoży wszystkich sił, aby przyczynić się do przyśpieszenia budowy nowego gmachu.

T. SZCZEPAŃSKI

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 26 września 1951 r. Nr 229 (437) B Cena 15 gr

Ponad 20 „Drużyn Timurowskich"
powstało już na terenie woj. poznańskiego
Inicjatywę młodzieży Ciążenia z entuzjazmem podejmują harcerze i ZMP-owcy

14 września powstała w Ciążeniu (pow. Września, woj. poznańskie), pierwsza w Polsce „DRUŻYNA TIMUROWSKA".

Utworzyli ją harcerze miejscowych zastępów po przeczytaniu i przedyskutowaniu książki pisarza radzieckiego **Arkadego Gajdara** pt. **„Timur i jego drużyna".** Bohaterowie powieści Gajdara — pionierzy radzieccy, pomagali rodzinom, których bliscy znajdowali się w Armii.

Śladami tych pionierów poszli polscy harcerze.

Chłopcy i dziewczęta z drużyny harcerskiej w Ciążeniu przystąpili do pomocy rodzinom wojskowych w omłotach i zwózce drzewa, przy wykopkach i porządkowaniu gospodarstw.

Teraz młodzież i starsze dzieci całej gromady razem, w sposób zorganizowany pomagają rodzinom żołnierzy, godnie starając się zastąpić tych, którzy szkolą się, aby umacniać siłę obronną naszej Ojczyzny.

*

Inicjatywa młodego pokolenia gromady Ciążeń, została już po kilku dniach podjęta przez młodzież woj. poznańskiego. W miastach i wsiach powstają „Drużyny Timurowskie". Powstają one w szkołach i na zakładach pracy.

W sobotę, tj. 22 września w Poznaniu, zorganizowano 7 **„Drużyn Timurowskich".** W przeddzień w **dwóch gromadach utworzyły się podobne drużyny.** 24 września powstało w woj. poznańskim i w Poznaniu **około 15 nowych „Drużyn Timurowskich".**

*

Na zebraniach organizacyjnych „Drużyn Timurowskich" koledzy zapoznają się z doświadczeniami młodzieży gromady Ciążeń i przeprowadzają nad nimi dyskusje. Ci, którzy czytali książkę Gajdara „Timur i jego drużyna", opowiadają jej treść. Wreszcie wspólnie omawia się formy pomocy dla rodzin wojskowych.

W Poznaniu w Bazie Remontowej Obrabiarek powstała „Drużyna Timurowska". Dwóch ZMP-owców z tego zakładu jest w wojsku. Ich rodzinom pomogą młodzi robotnicy.

W Gimnazjum Przemysłowym „Stomil" (Poznań) zgłosiło się do „Drużyny Timurowskiej" 24 uczniów. Jeden z nich kol. **Malik**, powiedział w dyskusji:

„Będę pomagał przez cały czas matce, której syn jest w wojsku. Będę pomagał tak, aby jak najlepiej go zastąpić. Będę pomagał dotąd dopóki nie powróci on do domu".

W Zakładach Mechanicznych MPK Nr 3, zebranie odbyło się na hali produkcyjnej w przerwie obiadowej. Tokarz kol. **Teresa Romińska**, została wybrana przewodniczącą „Drużyny Timurowskiej". Drużynę podzielono na grupy i jeszcze tego dnia po zawiadomieniu Zarządu Dzielnicowego ZMP i WKR grupy te porozumiały się z kilkoma rodzinami wojskowych i nawiązały z nimi kontakt.

III Szkoła Przemysłowa utworzyła „Drużynę Timurowską" w skład której weszła także młodzież niezorganizowana. Uczennica szkoły, kol. **Danuta Dekord**, powiedziała, że „**będzie pomagać jednej z rodzin we wszystkich jej trudnościach przez cały czas nieobecności syna, który odbywa służbę wojskową. Kocham nasze wojsko** — mówiła ona — **i chcę aby żołnierze wiedzieli, że ich bliscy nie czują się samotnie, że jesteśmy wszyscy jedną rodziną, która wspólnie buduje socjalizm i umacnia pokój".**

Na zebranie, w czasie którego utworzono „Drużynę Timurowska" w **gromadzie Drawsko, pow. Czarnków**, przybyła ob. **Pawerska.** Syn jej jest w wojsku.

„Mój syn — powiedziała — będzie się cieszył podobnie jak ja z tego, że zechcieliście mi pomóc. Pracy teraz jest dużo i bez was byłoby mi trudno".

*

W ten sposób rozwija się akcja pomocy rodzinom wojskowych. W niej przejawia się miłość dzieci i młodzieży do Ludowego Wojska, ona dowodzi mocnej więzi narodu z jego Armią.

R. K.

Specjaliści radzieccy pomagają w budowie największej w kraju elektrowni wodnej w Dychowie

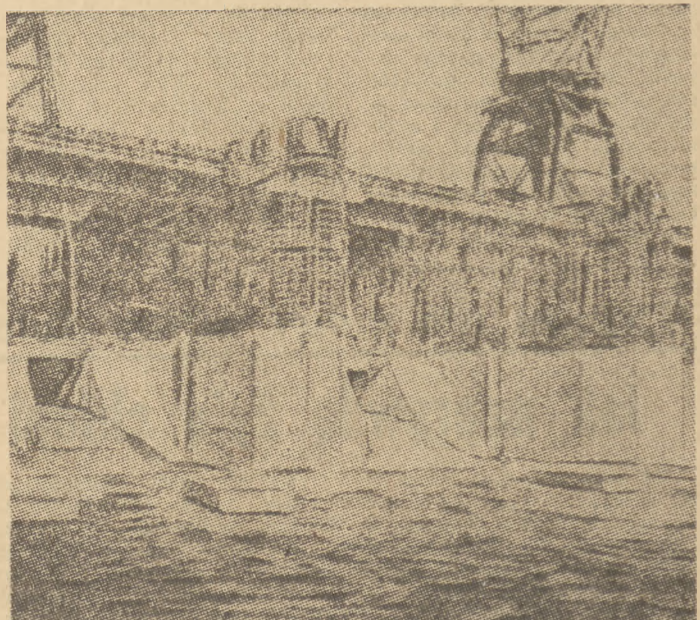
Już niewiele dni dzieli załogę Dychowa od wielkiej uroczystości uruchomienia największej w Polsce elektrowni wodnej.

Wysiłek załogi koncentruje się na ostatnich pracach przy montażu pierwszego turbozespołu. **Końcowa faza niezwykle odpowiedzialnych, skomplikowanych i precyzyjnych prac prowadzona jest pod kierownictwem wybitnych specjalistów radzieckich i ich polskich kolegów, którzy z uwagą słuchają cennych rad i wskazówek swoich doświadczonych nauczycieli, aby zastosować je w dalszej pracy.**

Po umieszczeniu wielkiego 150-tonowego wirnika - generatora na tzw. stojanie, kończy się montaż górnego krzyżaka i łożyska nośnego. W siłowni w kilkunastometrowym szybie turbiny prowadzone są precyzyjne prace centrowania i połączenia potężnych wałów turbiny i generatora.

Obok generatora odbywają się próby regulatora i aparatu kierowniczego turbiny. **Wraz z końcowymi pracami przy uruchomieniu pierwszego turbozespołu, coraz bardziej zaawansowany jest montaż drugiego turbo-zespołu, dla którego na Zamku Wodnym kończy się budowę drugiego napędu hydraulicznego.**

Już wkrótce za naciśnięciem guzika masy wody wprawią w ruch turbo-zespół — dadzą energię elektryczną która liniami wysokiego napięcia popłynie do miast i wsi, spółdzielni produkcyjnych, do fabryk, szkół i zagród chłopskich.



Wody Donu puszczone zostały przez otwory denne z zapory



Szybko wypełnia się dońskimi wodami wykop po drugiej stronie zapory

4 lata więzienia
za nielegalny ubój i handel żywcem

Dzięki czujności Komisji Społecznych do Walki ze Spekulacją oraz organów Prokuratury RP i M. O. zdemaskowano wielu notorycznych paskarzy i nielegalnych handlarzy.

M. in. Sąd Wojewódzki w **Szczecinie** rozpatrzył sprawę **Anny i Józefa Łukasik.** Osk. **Anna Łukasik** przy pomocy swego męża uprawiała zawodowo przestępczy proceder nielegalnego skupu świń i cieląt od chłopów z okolicznych wsi.

Przewód sądowy ujawnił, że przy skupie trzody chlewnej oskarżona stosowała podstępne metody oraz **namawiała wieśniaków do łamania planowej akcji skupu żywca, prowadzonej przez Państwo.**

Udowodniono, że w ten sposób osk. Łukasik wyłudziła od chłopów 7 świń i 7 cieląt.

Przeprowadzany przez spekulantkę ubój odbywał się w wysoce antysanitarnych warunkach. Jak ujawniono, chciwa zysku spekulantka **nie zawahała się również sprzedawać ludziom pracy mięsa pochodzącego ze świń chorych.**

Sąd wymierzył obojgu oskarżonym karę po 4 lata więzienia.

Premier J. Cyrankiewicz przyjął delegację Komisji Organizacyjnej PAN

Prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz** przyjął w dniu 24 bm. delegację Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk

Delegacja złożyła Premierowi sprawozdanie z prac, przygotowujących powstanie Polskiej Akademii Nauk oraz zgłosiła szereg postulatów, związanych z organizacją PAN.

O wznowienie rokowań w Kaesongu

Dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej **gen. Kim Ir-sen** i dowódca ochotników chińskich **gen. Peng Teh-huei** wysłali pismo do **gen. Ridgway'a**, w którym na wstępie stwierdzają, że uporczywie odmawia on przyznania licznych faktów pogwałcenia porozumienia o neutralności Kaesongu, dokonanych przez amerykańskie lotnictwo i siły lądowe. Ponieważ jednak gen. Ridgway wyraził żal z powodu ostatniego faktu naruszenia neutralności Kaesongu w dniu 10 bm. oraz przyrzekł ustosunkować się z całym poczuciem odpowiedzialności do kwestii naruszania porozumienia o strefie neutralnej — gen. Kim Ir-sen i gen. Peng Teh-huei uważają, że **rokowania rozejmowe powinny być wznowione natychmiast i że nieuregulowane incydenty nie powinny więcej przeszkadzać ich postępowi.**

Oficerowie łącznikowi obu stron spotkają się 24 bm. celem omówienia sprawy daty i czasu wznowienia rokowań w Kaesongu.

Odrzucenie wniosku ŚFMD w ONZ – wyrazem nienawiści imperialistów do postępowej młodzieży świata

21 bm. zakończyły się w Genewie obrady XIII sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Na ostatnich dwóch posiedzeniach Rady toczyła się m. in. dyskusja nad sprawą przyznania ŚFMD statutu konsultatywnego kategorii „A", który by dawał jej pełnię uprawnień doradczych na terenie ONZ.

W roku 1947 przyznano ŚFMD statut konsultatywny niższej kategorii „B". W miarę możliwości, jakie dawał ten statut, ŚFMD brała aktywny udział w działalności Rady Społeczno - Gospodarczej, domagała się jednak nadal przyznania jej statutu „A". Tymczasem na sesji Rady w lipcu 1950 r., na wniosek delegacji USA i Anglii pod nieobecność delegacji ZSRR i krajów demokracji ludowej ŚFMD została pozbawiona nawet tych uprawnień, które wypływały ze statutu „B". **ŚFMD zaprotestowała przeciwko tej uchwale i 21 lipca 1951 r. ponowiła wniosek o przyznanie jej statutu konsultatywnego kategorii „A".**

ŚFMD — powiedział m. in. delegat ZSRR, **Arkadiew** — z organizacji, która w r. 1945 liczyła 30 milionów członków, stała się w r. 1951 organizacją jednoczącą przeszło 72 miliony osób. **III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, który odbył się w Berlinie w sierpniu br., świadczy o olbrzymim autorytecie i wpływie tej prawdziwie demokratycznej organizacji. Delegacja radziecka popiera w całej pełni wniosek Federacji o przyznanie jej statutu konsultatywnego kategorii „A".**

Wniosek Federacji poparł także w imieniu Polski min. **H. Birecki. Pozbawienie ŚFMD statutu konsultatywnego** — powiedział m. in. — **było częścią składową ofensywy przeciwko siłom postępu i demokracji i wyrazem nienawiści imperialistów do postępowej młodzieży świata.**

Po przemówieniach delegatów USA i Anglii, wniosek ŚFMD został odrzucony mechaniczną większością głosów.

USA zamierzają „przesiedlić" na Alaskę 1.000.000 Japończyków

St. Zjednoczone zamierzają wysłać na Alaskę pod pretekstem „przesiedlenia" milion Japończyków, którzy będą brali udział w przygotowaniach wojennych USA w tym rejonie.

Ponad 85 tys. żołnierzy i oficerów japońskich przechodzi przeszkolenie w armii amerykańskiej na Alasce i wyspach Aleuckich. Japończycy ci wzięci zostali do niewoli przez wojska amerykańskie w 1944 i 1945 r. W 1946 r. amerykańskie władze wojskowe wysłały ich na Alaskę i wyspy Aleuckie

Po rozpoczęciu przez St. Zjednoczone wojny w Korei z japońskich jeńców utworzono desantowe oddziały spadochroniarzy oraz oddziały piechoty morskiej, które obecnie przechodzą przeszkolenie w bazach amerykańskich.

Plan „przesiedlenia" miliona Japończyków na Alaskę związany jest z tajnymi warunkami amerykańsko - japońskiego porozumienia wojskowego.

Widziałem w Polsce wspaniałe pokojowe budownictwo
W. Gallacher demaskuje oszczerstwa min. Morrisona

Jeden z czołowych przywódców Komunistycznej Partii W. Brytanii, b. członek parlamentu brytyjskiego William Gallacher, po powrocie z Polski ogłosił na łamach dziennika „Daily Worker" list otwarty do min. Morrisona, stanowiący druzgocącą odpowiedź na niedawne przemówienie wygłoszone przez brytyjskiego ministra spr. zagr. na wiecu Labour Party i zawierające oszczerstwa pod adresem Zw. Radzieckiego, Polski i innych krajów demokracji ludowej.

Jestem przeświadczony — pisze Gallacher — że nie może być Pan nieświadom tego, co się dzieje w tych krajach i wobec tego **mogę tylko sądzić, że postawił Pan sobie za zadanie wprowadzenie w błąd pańskiego audytorium.**

Jestem przekonany, że **nigdy przedtym w żadnym kraju europejskim nie było takiego gigantycznego budownictwa i takiego postępu, jak obecnie w Polsce.** Co tydzień uruchamia się tam nową fabrykę. W tym gigantycznym przedsięwzięciu **największa pomoc przychodzi ze strony Zw. Radzieckiego i innych krajów obozu pokoju.**

Jednocześnie z budownictwem przemysłowym odbywa się szybka budowa domów mieszkalnych, ośrodków leczniczych i szkolnych.

Ale ponad wszystko inne w Polsce — a jest wiele rzeczy, o których można pisać — odbudowa Warszawy jest najwspanialsza. Już teraz widoczne jest, że **Warszawa będzie jednym z najpiękniejszych miast świata.**

Pisząc o słusznej dumie wszystkich Polaków ze wspaniałych postępów odbudowy stolicy, Gallacher stwierdza na zakończenie: **Ludzie ci szczerze i głęboko pragną pokoju.**

Pan i pańscy koledzy, którzy twierdzili kiedyś, że są socjalistami — czy wy pomagacie im w tej wielkiej pracy nad budową nowego miasta? Nie! Zamiast pomagać im, zawarł Pan spółkę z potworami z Wall Street, którzy chcą zniszczyć to, co inni budują. **Historia wypowie swój straszny sąd o wielkiej zdradzie, której wyrazem jest służalczość rządu labourzystowskiego wobec milionerów amerykańskich.**

„Stoicie na straży naszych zdobyczy, naszej ziemi"
Serdeczne spotkanie chłopów pow. strzelińskiego z podchorążymi Oficerskiej Szkoły Inżynieryjnej

Chłopi - **Więzowa** i pobliskich gromad **pow. strzelińskiego** gościli w niedzielę 23 bm. podchorążych Oficerskiej Szkoły Inżynieryjnej. Spotkanie podchorążych z chłopami przekształciło się w serdeczną manifestację uczuć łączących lud z Wojskiem Polskim.

Miłych gości powitał w imieniu chłopów pow. strzelińskiego działacz ZSCh, **Wnęk. „Kochani Żołnierze** — mówi — **z radością przyjmujemy was w naszej wsi. Wy, synowie robotników i chłopów, jesteście naszą chlubą i dumą. Możemy bezpiecznie pracować, bo wiemy, że niezłomnie stoicie na straży naszych zdobyczy, naszych praw, naszej ziemi. Łączy nas z wami serdeczna i trwała więź — wyrośliście z ludu i służycie ludowi".**

W imieniu gości przemówił podchorąży **Pietrzak**, syn małorolnego chłopa. **„Jesteśmy żołnierzami ludu** — oświadcza — **jesteśmy synami robotników i chłopów. Podczas gdy wy swoją pracą na roli podnosicie dobrobyt naszej Ojczyzny, my młodzi żołnierze — wasi synowie i bracia nie szczędzimy wysiłków, by stale, podnosić swoją sprawność bojową i poziom wyszkolenia politycznego. Nasze ludowe Wojsko Polskie stoi twardo na straży zdobyczy ludu pracującego, na straży budownictwa nowego lepszego życia w naszej Ojczyźnie".**

Długo nie milkną oklaski Chłopi skandują **„Wojsko z ludem, lud z wojskiem".**

Po spotkaniu do późnych godzin wieczornych trwała radosna zabawa, którą urozmaiciły tańce i występy 80-osobowego chóru Młodzieżowego Domu Kultury wyróżnionego na Zlocie Berlińskim.

„Nieugięcie będziemy bronić sprawy pokoju"
Promocja oficerów politycznych W.P.

23 bm. odbyła się promocja oficerów politycznych WP. Na promocję przybyli przedstawiciele władz politycznych i partyjnych, liczne delegacje robotnicze z pocztami sztandarowymi, delegacje organizacji społecznych, młodzież szkolna oraz rodziny podchorążych i nowopromowanych oficerów.

Promocji dokonał zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. brygady **L. Krzemień**, który nowopromowanym oficerom wręczył dyplomy, a następnie w wygłoszonym przemówieniu scharakteryzował zadania, stojące przed oficerami politycznymi

W imieniu nowopromowanych przemówił prymus kursu, syn małorolnego chłopa, ppor **Dienwebel**, który przyrzekł, że **młodzi oficerowie polityczni nie zawiodą zaufania mas pracujących i dowództwa, że będą wiernie stać na straży niepodległości i władzy ludowej, że będą poprzez codzienne wzmacnianie gotowości bojowej Ludowego Wojska nieugięcie bronić sprawy pokoju.**

MIECZYSŁAW KILIAŃCZYK
Instruktor Wydz. Harcerskiego ZG ZMP

Otoczyć serdeczną opieką drużyny harcerskie

Właściwe przeprowadzenie wyborów Rady, stała pomoc koła ZMP -- gwarancją dobrej pracy w drużynie

Wszystkie drużyny harcerskie przygotowują się obecnie do ważnego momentu — wyborów nowych Rad Zastępów i nowej Rady Drużyny. W drużynach harcerskich wre gorączkowa praca, aby wybory wypadły jak najbardziej uroczyście, by były mocnym i głębokim przeżyciem dla harcerzy.

Instrukcja ZG ZMP w sprawie akcji sprawozdawczo-wyborczej w drużynach harcerskich mówi:

„Czynny wkład w pracę drużyny, oparcie jej o samorządność, ma zaprawić dzieci do twórczego udziału w życiu społecznym i wyrobić u nich nawyki, konieczne dla obywateli socjalistycznego państwa: umiejętność planowania i organizowania zespołowej pracy, poszanowania przedstawicieli zespołu, którym powierzono kierownicze zadania".

Aby ten cel został osiągnięty, konieczna jest prawidłowa i dobra praca Rad Drużyny i Zastępów oraz stałe rozwijanie aktywności i pobudzanie inicjatywy wszystkich dzieci, w pracach całej drużyny.

Właśnie akcja sprawozdawczo-wyborcza w drużynach pomoże nam wywrzeć głęboki wpływ wychowawczy na dzieci a zwłaszcza:

Uświadomić im, że Polska Ludowa dba i opiekuje się dziećmi i ich organizacją — harcerstwem. Dba o to, by życie dzieci stawało się coraz lepsze i piękniejsze.

Pokazać, że dzieci mogą i powinny same kierować życiem swej drużyny, same być inicjatorami wszelkich interesujących je i pożytecznych prac.

Związać ściślej harcerzy ze szkołą w walce o coraz lepsze wyniki w nauce i pracy społecznej.

Umocnić łączność pracy drużyn z pracą organizacji ZMP, a w szczególności najbliższego, opiekującego się drużyną koła ZMP.

W przygotowaniu wyborów do Rad Drużyn i Zastępów wiele do zrobienia mają koła szkolne, opiekujące się poszczególnymi drużynami harcerskimi, oraz aktywiści tych kół, oddelegowani do bezpośredniej pracy z dziećmi w zastępach — przewodnicy zastępów. Rola kół ZMP opiekujących się drużynami harcerskimi ma doniosły wpływ na wyniki pracy drużyn.

W ubiegłym roku szkolnym mieliśmy dość dużo drużyn, które dobrze pracowały, które mogły się poszczycić osiągnięciami w swej pracy, zarówno w zakresie systematycznego polepszania wyników w nauce, jak też w pracach społecznych i przy podnoszeniu świadomości i aktywności dzieci w życiu politycznym i gospodarczym naszej Ludowej Ojczyzny.

Do dobrze pracujących drużyn harcerskich, którym wiele pomagało w pracy koło ZMP można zaliczyć drużynę w osiedlu robotniczym **huty „Andrzej" w Zawadzkiem**, pow. **Strzelce Opolskie.** Drużyną tą opiekują się koła ZMP szkolne i robotnicze z huty „Andrzej". Drużyna może poszczycić się osiągnięciami w podnoszeniu wyników nauczania i dyscypliny w całej szkole. Także drużyna przy szkole podstawowej w **Dębicy** miała zapewnioną w ub. r. systematyczną pomoc i opiekę szkolnego koła ZMP.

Większość tych dobrze pracujących drużyn posiadała przydzielonych stałych przewodników zastępów, którzy z zamiłowaniem i pełnym oddaniem pracowali z dziećmi. Przewodnik drużyny, nawet jeśli będzie najlepiej pracował, nawet jeśli poświęcił bez reszty swój czas na pracę w drużynie, niewiele zdziała bez pomocy, przewodników zastępów i stałej systematycznej opieki i pomocy koła ZMP.

Często jednak drużyny harcerskie pozbawione są zupełnie pomocy kół ZMP, np. drużyny w **Skwierzynie** bardzo czynnie pracowały w społecznej akcji zbiórki złomu i makulatury. Oczyściły także park miejski. Niestety, złomu nie było komu odtransportować, śmiecie w parku rozniósł z powrotem wiatr, a przecież, przy pomocy kół ZMP można byłoby doprowadzić pracę do końca.

Także drużyną w **Młynarach,** pow. **Pasłęk** nie zainteresowało się żadne koło ZMP, mimo dobrych warunków pracy w szkole, wielkiego entuzjazmu dzieci i wybitnej pomocy kierowników szkoły.

Należy mieć na uwadze, że dobra, właściwie wybrana Rada Drużyny jest gwarancją odpowiedniej pracy drużyny. Koła ZMP opiekujące się drużynami oraz przewodnicy zastępów winni dołożyć starań, aby wybory w drużynach zostały przeprowadzone jak najlepiej. Przewodnicy zastępów na specjalnych przygotowawczych zbiórkach zastępów wraz z wychowawcami klas powinni uświadomić harcerzom znaczenie wyborów i ich głęboki sens. Przewodnicy zastępów pomogą czynnie przewodnikowi drużyny w przeprowadzeniu wyborów oraz uaktywnią koła ZMP opiekując się drużynami.

Wszystkie koła ZMP powinny zainteresować się istniejącymi na ich terenie drużynami i o ile jeszcze nie zaopiekowały się nimi, zrobić to natychmiast, kierując do bezpośredniej pracy z dziećmi i pomocy przewodnikowi drużyny, najlepszych aktywistów swego koła, mając oczywiście na uwadze ich przydatność, a przede wszystkim zamiłowanie do pracy z dziećmi. Dla aktywisty ZMP-owskiego, praca w drużynie harcerskiej nad bezpośrednim wychowywaniem najmłodszych obywateli Polski Ludowej powinna stać się wielkim zaszczytem. Poprzez swoją pracę przygotowuje on przecież dzieci do udziału w budownictwie socjalistycznym, kształtuje świadomość i charakter przyszłych budowniczych.

W Ottawie zakończyła się niedawno konferencja „rady bloku północno-atlantyckiego". Konferencja ta miała na celu:



O czym nie mówi „Głos Ameryki"

Jak naprawdę żyją chłopi w Ameryce?

Jak naprawdę żyją chłopi w tej Ameryce? — zastanawiają się niektórzy. Ile prawdy w tym, co mówi amerykańskie radio o bogactwie tamtejszych chłopów, tysiącach dolarów oszczędności, dostatku?

Poniżej podajemy kilka faktów wziętych z urzędowych amerykańskich statystyk i wypowiedzi. Faktów — o których jednak nie wspomina „Głos Ameryki".

Nie dawniej, jak kilka miesięcy temu, pewien uczony amerykański, którego nazwiska przez skromność zapewne nie ujawnia tamtejsza prasa — otrzymał poważną nagrodę — 80.000 dolarów.

Co też uczynił ów uczony mąż, że nagrodzono go tak sowicie? Czym przysłużył się swojemu krajowi?

Czy może opracował metody walki z przestępczością nieletnich, którzy dziś w USA, stanowią 36% wszystkich złodziei, 51% wszystkich rabusiów, 26% wszystkich podpalaczy?

A może przedstawił senatowi projekt oddłużenia drobnych farmerów, których długi wzrosły z 2,7 miliarda w 1945 r. do 5,3 miliarda w 1950 r.

A może wynalazł sposób, dzięki któremu 100 tysięcy bezrobotnych mieszkańców 300-tysięcznej dzielnicy murzyńskiej Harlem dowiedziało się, czym mają nakarmić swoje dzieci, by nie puchły z głodu?

Ani jedno, ani drugie, ani trzecie.

Ten uczony „wynalazł" po prostu nowy i niezawodnie działający preparat, którego użycie znakomicie uprości dotychczasowe sposoby niszczenia ziarna żyta i pszenicy, co jak wiadomo praktykuje się niemal rokrocznie w Stanach Zjednoczonych. Dotychczas niszczono ziarno w sposób prymitywny — rzucając je po prostu do morza, albo paląc na stosach. Sposoby te były jednak zbyt kosztowne, a nadto zdarzało się, że gromady głodujących nędzarzy wyciągały ziarno z wody czy ognia. Od tego czasu wystarczy zboże spryskać kolorowym preparatem wynalazku owego uczonego, o którym mowa, by nikt go nie tknął. Preparat bowiem jest silną i szybko działającą trucizną.

Myślałby ktoś może, że farmerzy amerykańscy mają tyle zboża, że oni to pozwalają sobie na niszczenie ziarna, podczas gdy wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych miliony ludzi nie dojadają po prostu?

Tak nie jest. Podkomisja Senatu do spraw rolnictwa USA w swoim raporcie z 1948 r stwierdziła, że *„Produkcja ponad 2 i pół miliona farm (gospodarstw) jest zużywana głównie na cele osobistego spożycia. Brak racjonalnego płodozmianu wyczerpuje i tak już mało wydajną glebę. Rodziny rolników marnie się odżywiają i ubierają, żyją w nędznych warunkach mieszkaniowych. Śmiertelność wśród dzieci jest bardzo wysoka, szerzą się choroby".*

Któż więc opłacił ów zbrodniczy wynalazek?

Uczynili to bogaci właściciele ziemscy, najczęściej nie mający z pracą na roli nic wspólnego, którzy o tyle zainteresowani są rolnictwem, o ile przynosi ono wysokie dochody. Gdy dostrzegą, że towarów rolniczych jest na rynku zbyt dużo i groziłby to mogło obniżką cen, niszczą barbarzyńsko zbiory.

Mógłby ktoś jednak zapytać — co na to drobni i średniorolni farmerzy? Z tymi jednak najmniej liczą się kapitaliści i najmniej mają oni do powiedzenia.

Ażeby farmerzy nie mogli psuć swoją konkurencją brudnych machinacji wielkich kapitalistów, ci od dłuższego czasu pozbawiają ich ziemi wszystkimi możliwymi i niemożliwymi sposobami. Podawaliśmy już wyżej stopień zadłużenia pracujących chłopów w USA. Co pewien czas tysiące ich zostaje wyrzuconych bezlitośnie z własnych gospodarstw, a ziemię ich — za długi — przejmują spółki kapitalistyczne. Tym sposobem w ciągu 10 lat od 1935 r. do 1945 r. ogólna liczba farm zmniejszyła się aż o jeden milion.

Ci, którzy jeszcze potrafili ostać się naporowi kapitalistów, borykają się z trudnościami, czego dowodem jest choćby fakt, że czysty dochód pracujących farmerów w 1950 r. zmniejszył się o 1/3 w porównaniu ze stanem w 1947 r.

Ilość ich z każdym miesiącem maleje, pozbawione jakiejkolwiek pomocy państwa, wydane na łup właścicieli banków i spółek „likwidują się" — jak pisze prasa amerykańska — czyli po prostu przechodzą na własność kapitalistów.

I tak jest nie tylko w USA. Wszędzie, gdzie tylko imperializm wysunął swoje chciwe łapy — we Francji, we Włoszech, Jugosławii i innych krajach, pracujący chłop prędzej czy później zdany jest na „likwidację" — na pozbawienie ziemi, a więc na bezrobocie i nędzę.

We Włoszech, gdzie dziedzice i bogacze wiejscy zagarnęli w swoje ręce już 64 proc. całej powierzchni uprawnej ziemi, według oficjalnych danych włoskiego ministerstwa rolnictwa na 9 milionów zdolnych do pracy mieszkańców wsi zaledwie 6,8 miliona ma możność pracy.

Nie tak dawno jeszcze chłop w Polsce był w podobnej sytuacji. 2 miliardy 600 milionów złotych długów ciążyło kamieniem na chłopskich gospodarstwach, co sprawiało, że na każdy uprawiany hektar przypadało 200 złotych przedwojennych zadłużenia.

Nie tak dawno jeszcze średniorolne gospodarstwo w przeciągu 2—3 pokoleń zamieniało się w kilka nędzarskich, a gospodarstw takich w latach 1920—1934 powstało aż 72 proc.

Dziś czasy te należą do złych wspomnień.

Podczas gdy na Zachodzie kapitaliści rabują chłopom ziemię — chłopi w Polsce Ludowej, dzięki reformie rolnej i osadnictwu na Ziemiach Odzyskanych uzyskali 6 milionów ha ziemi, co sprawiło, że ilość ziemi na głowę wzrosła w porównaniu z przed wojną o pół ha.

Gdy w Ameryce rząd pomaga kapitalistom w wyrzucaniu chłopów z gospodarstw, w Polsce Ludowej chłopi pracujący korzystają z niesłabnącej pomocy i opieki państwa w kredytach, maszynach i pomocy fachowej.

Podczas gdy jeden z przywódców organizacji farmerskiej w USA Albert Gust stwierdza, że „blisko połowa naszych farmerów prawie nic nie dostarcza na rynek" w Polsce Ludowej produkcja rolnicza na jednego mieszkańca wzrosła w porównaniu z przed wojną o 30 proc.

Podczas gdy gangsterzy amerykańscy udzielają nagród uczonym za wynalazki służące do niszczenia płodów rolnych, gdy amerykański minister rolnictwa cynicznie doradza farmerom by siali mniej — w Polsce Ludowej rząd nasz rzucił na pola chłopskie i spółdzielcze około 15 tys. traktorów, o 139 proc. więcej nawozów sztucznych niż przed wojną, udzielił milionów złotych pożyczek dla podwyższenia wydajności z ha, która osiągnęła już dziś 13 kwintali z 10 kwintali z ha przed wojną.

Tyle mówią fakty. Szkoda, że amerykańska rozgłośnia nie lubi faktów.

JERZY WIŚNIOWSKI

STANISŁAW KAMIŃSKI

Warszawa

Jest jedno takie drogie miasto,
Którem w swe serce wszczepił.
Idę nim nocą. Gwiazdy nie gasną,
Choć reflektorów blask je oślepił.

Pokochałem murarzy i cieśli,
Budowniczych trasy i metra,
I tych, co Zygmunta podnieśli,
Czujne oczy i dłoń architekta.

Pokochałem ramiona mostów
Zwisających nad Wisły wodą,
Stukot kielni, betoniarek łoskot
I rusztowań strzelistą młodość.

Pokochałem noc Marienszatu,
Ranek Pragi, świt Muranowa;
Czerwień cegieł o zapachu kwiatów
Na budowy kwitnącą ogrodach.

Jest jedno takie drogie miasto,
Co dzień nowe dla mego oka.
Idę nim nocą. Gwiazdy nie gasną:
Uczą się ze mną Warszawę kochać.

Szkolna świetlica – ważny odcinek naszej pracy

Zaczął się rok szkolny. Zaczęła się praca szkolnych organizacji zetempowskich. Trudna i wielostronna jest działalność, której celem jest: **podnieść wyniki w nauce, a przez to kształtować moralność i światopogląd nowego człowieka.**

W pracy organizacyjnej chodzi zawsze o to, żeby treści polityczne, ideologiczne przekazać młodzieży w formach ciekawych i przystępnych. Jest już niezbitą prawdą, że inaczej przyjmują słuchacze suchy referat, a inaczej referat ilustrowany przezroczami, wyjątkami z poezji czy prozy.

Chłopiec czy dziewczyna — w chwilach wolnych od lekcji i odrabiania zadań — pragnie rozrywki. Dla jednych rozrywką będzie gra w szachy, dla innych dyskusja nad książką, czy praca w kółku dramatycznym.

I oto przed szkolną organizacją ZMP, przed Samorządem Uczniowskim stoi zadanie: **dać młodzieży rozrywkę kulturalną.** Z drugiej strony, jeżeli ta rozrywka prowadzona będzie dobrze, pomoże ona z pewnością w szkoleniu zetempowskim, a często w nauce.

Podstawową formą pracy na tym odcinku jest zorganizowanie **świetlicy.** W wielu szkołach świetlica istnieje już oddawna, ale w większości wypadków praca jeszcze kuleje. Zdarza się często, że w szkole brak jest odpowiedniego lokalu na świetlicę. Jednakże sedno sprawy — to nie zagadnienie lokalu, czy funduszów na dekoracje. Sedno sprawy — to gorąca wola zorganizowania świetlicy, to plan i wykonanie planu. Świetlicę można prowadzić nawet w klasie w godzinach popołudniowych. A najprostsze gry można wykonać we własnym zakresie. Wiele organizacji szkolnych ma już na tym polu pewne osiągnięcia.

Sprawa najważniejsza — to treść pracy świetlicowej. Oczywiście, zaczynać należy od form skromnych i nieskomplikowanych. Będzie to zorganizowanie turnieju warcabowego, czy dyskusja nad książką.

Ale ambitnym dążeniem każdej szkoły powinno być prowadzenie takiej świetlicy, gdzie każdy znalazłby dla siebie coś interesującego. Różnorodność form pracy powinna być jak największa. Praca świetlicowa prowadzona z ochotą i planem — daje doskonałe wyniki. Spójrzmy na zakłady pracy. Oto w świetlicy **Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka (Łódź)** istnieje zespół czytelniczy, taneczny, dramatyczny. Ogromna praca zespołu tanecznego w tej świetlicy dała w rezultacie **wysłanie „Strzelczykowców" na Zlot Berliński.** Weźmy inny przykład. W świetlicy przy **Zakładach Włókienniczych „Lenko" (Bielsko)** istnieje doskonała dziecięca orkiestra. Takie wyniki są oczywiście owocem poważnej pracy i dużej dyscypliny członków.

Zdarzały się wypadki, kiedy Zarząd Szkolny nie doceniał pracy świetlicowej. „Co tam szachy!" — mówili lekceważąco ci koledzy. A nie trzeba zapominać, że szachy uczą myśleć, rozumować. W ten sposób są pożyteczną przyjemną rozrywką. Ale szachy to tylko **jedna z** bardzo licznych form pracy świetlicowej.

W szkoleniu zetempowskim, czy realizacji programu nauczania pomocą może być praca kółka dramatycznego. Kółko takie może opracowywać deklamacje indywidualne i zbiorowe o tematyce przerabianej na szkoleniu. Kółko dramatyczne może także wystawić sztukę historyczną czy poruszającą sprawy moralności. W świetlicy powinny zawsze leżeć pisma codzienne i periodyczne. W świetlicy można — nawet na pauzach — uczyć się nowych piosenek. Odczyty i ankiety, wycieczki do muzeów i na wystawy, konkursy recytatorskie, oratorskie i plastyczne — to także formy pracy świetlicowej.

Rola świetlicy szkolnej jest bardzo duża. Świetlica daje młodzieży rozrywkę, uczy pracować w kolektywie. Jeżeli Zarząd Szkolny ZMP potrafi zainteresować pracą w świetlicy szerokie rzesze młodzieży niezorganizowanej, to wspólna praca na terenie świetlicy pomoże z pewnością w pracy politycznej. Zasadą świetlicy powinna być praca **CAŁEJ** młodzieży szkolnej. Trzeba tylko umieć zainteresować wszystkich.

Doświadczenia pracy świetlicowej w szkole są stosunkowo nieduże i dlatego Redakcja czeka na listy czytelników, omawiające formy pracy w świetlicy i zdobyte już wnioski. Chcielibyśmy także wiedzieć jakiego rodzaju materiały świetlicowe są najbardziej potrzebne. Może będziemy mogli pomóc w rozwiązaniu trudności.

Zarządy Szkolne ZMP i Zarządy Samorządów muszą pamiętać, że **nie wolno lekceważyć sprawy świetlicy. Świetlica to ważna pomoc w pracy politycznej.**

TADEUSZ STRUMFF

Ciemne machinacje w „cztery oczy"

Przed kilkoma dniami, jak wiadomo, odbył się w Monachium pod patronatem amerykańskiego komisarza Mac Cloya tzw. „Zjazd Ślązaków".

Przy butelkach coca cola w oparach amerykańskich cygar specjalnie na ten cel zafundowanych przez amerykańskie władze okupacyjne — „Ślązacy" (czyt. — byli hitlerowcy i rewizjoniści) radzili nad nowymi sposobami ataków przeciwko Polsce Ludowej i naszym ziemiom nad Odrą i Nysą. Na zjeździe padały znane slogany, jak „Drang nach Osten". „Danzig, Thorn, Breslau, Bromberg (Gdańsk, Toruń, Wrocław, Bydgoszcz), które to zazwyczaj łączono ze słowem „Wehrmacht".

W celu nadania tej niecnej imprezie właściwego oblicza — organizatorzy „zjazdu" przygotowali również referat nawiązujący do „współpracy" (a jakże) z dogorywającą na emigracji londyńską „reprezentacją" Polaków.

Herr Dircksen, gdyż on to był autorem referatu o „współpracy" — były dyplomata hitlerowski, aby nie być gołosłownym, powiadomił zebranych, że już odbyły się w Szwajcarii rozmowy między reprezentantami emigracji londyńskiej, a adenauerowcami, które „upłynęły w przyjaznej atmosferze". Ale Herr Dircksen jakoś niezupełnie był zadowolony z przebiegu owych rozmów, bo oto w pewnym momencie zaczął użalać się na londyńskich „reprezentantów", mówiąc, że acz kolwiek w zasadzie zgadzają się oni w „cztery oczy" na współpracę, to na zewnątrz „obawiają się, aby nie być napiętnowanym przez komunistycznych Polaków warszawskich jako zdrajcy kraju..."

O czym świadczą uwagi zrobione przez Herr Dircksena na monachijskim zjeździe szowinistów i wrogów Polski Ludowej? Potwierdzają one raz jeszcze że zdrajcy spod znaku Andersa i Sosnkowskiego gotowi są odstąpić h. hitlerowcom lekką ręką nasze ziemie na Odrze i Nysie. Gotowi są do współpracy z faszystami, przecież rozmowy na ten temat upłynęły w „przyjaznej atmosferze". Robią oni to w imię obopólnej „przyjaźni", która oznacza wspólną nienawiść do Polski Ludowej i wspólne konszachty przeciw naszej ojczyźnie.

Herr Dircksen może być spokojny. Współpraca niemieckich hitlerowców z polskimi faszystami nie da się ukryć przed światem. O ich zdradzieckich machinacjach wie dobrze każdy uczciwy Polak w kraju i na emigracji. Nawet jeśli Andersy robią to na razie w „cztery oczy".

Naród polski wie również dobrze co sądzić o zdrajcach, którzy ogarnięci jadem nienawiści do naszych wspaniałych osiągnięć — paktują z najzagorzalszymi wrogami narodu Polskiego — Adenauerami i Schumacherami. Były hitlerowiec — Herr Dircksen, zapewne mimo woli, jeszcze raz potwierdził zdradzieckie konszachty londyńskich renegatów.

(zet)

POWRÓT

Wystąpienie sekretarza Komitetu Komsomołu, było mocne i przekonywujące, pomimo, że przemawiał on dość cicho:

...„Każdy wstępujący w szeregi członków WLKSM powinien zdawać sobie jasno sprawę z tego, że Komsomoł nie daje młodzieży żadnych specjalnych praw lub przywilejów, poza jednym — wielkim prawem znajdowania się w pierwszych szeregach czynnych budowniczych komunizmu. Równocześnie wstąpienie w szeregi członków Komsomołu nakłada na człowieka poważne obowiązki. Jeden z nich — najbardziej elementarny i prosty, na pierwszy rzut oka, ale bardzo istotny — obowiązek wpłacania co miesiąc składek członkowskich..."

Ala Zołotcowa, która siedziała wraz z koleżankami tuż przed stołem prezydialnym, rzuciła na sekretarza zaniepokojone spojrzenie. Ten zaś ciągnął dalej:

„Michał Kalinin mówił, że do komunistów, którzy nie płacą w terminie składek członkowskich, możnaby się zwrócić z następującymi słowami..." W tym miejscu mówca zaczął czytać cytaty z książki, trzymanej w ręku: „Sami rozumiecie, że jeżeli się zalega z płaceniem składek w partii przez miesiąc czy dwa — dla partii nie będzie to miało istotnego znaczenia, gdyż jej zasoby finansowe nie ucierpią z tego powodu..." I dalej: „...chodzi o to, że jeżeli nie płacicie w terminie składek, to znaczy, że nie myślicie o partii, że do obowiązków partyjnych odnosicie się lekceważąco. Kto zaś do obowiązków partyjnych, w dodatku — tak prostych, jak wpłacanie składek partyjnych, odnosi się w ten sposób — ten partii nie ma głęboko w sercu. Dla tego bowiem, kto myśli o partii wpłacanie składek partyjnych — jest przyjemnością, ponieważ w ten sposób nawiązuje on jak gdyby łączność materialną z partią, jak gdyby styka się z nią".

Ala przypomniała sobie, że przed półtora rokiem słyszała te same słowa. Jakżeż się wstydziła wówczas! Wstydzi się nawet jeszcze teraz, pomimo, że wiele czasu minęło od tej chwili...

*

A było to tak. W 1948 r. Ala rozpoczęła pracę w fabryce samochodów. Na dnie walizki leżała paczka dokumentów, wśród których znajdowała się również legitymacja członkowska WLKSM. Ala pamiętała o o tym, że trzeba pójść do Komitetu Rejonowego Komsomołu i załatwić formalności związane z przeniesieniem, ale wciąż odkładała: „Zdążę — myślała — jeszcze, przyjrzę się, a nuż mi się tu niespodoba".

Mijały dni, tygodnie i miesiące. Tymczasem praca w charakterze kontrolera w fabryce podobała się Ali. Czuła, że stała się współuczestnikiem wielkiej sprawy. Fabryka stawała się jej coraz to bliższa i Ala nie myślała już o zmianie miejsca pracy.

Koledzy nie uważali już Ali za nowego przybysza. Dziewczęta-komsomołki niejednokrotnie wypytywały ją o jej planach na przyszłość, o Komsomoł, lecz wciąż bez rezultatu. Ala nie mogła się zdecydować na powiedzenie wszystkiego, bo wiedziała, że będzie musiała ponieść odpowiedzialność za tak długie niewpłacanie składek. Jeszcze bardziej jednak wstydziła się oszukać i powiedzieć, że nie jest członkiem Komsomołu. Za każdym razem żartobliwie uchylała się od decydującej rozmowy, w głębi duszy zaś wyrzucała sobie swe tchórzostwo. Po każdej takiej rozmowie wracała do domu zdenerwowana i niezadowolona z siebie samej. Pewnego dnia jednak nie wytrzymała dłużej. Postanowiła wreszcie pójść do komitetu Komsomołu i opowiedzieć wszystko sekretarzowi — niech tam ukarzą, jeśli zasłużyła sobie na to. Gdy jednak zajrzała do legitymacji, przeraziła się, gdyż stwierdziła, że od roku już nie płaciła składek.

W parę dni później kierownik grupy, Rita Szarowa wręczała jej zaproszenie na wieczór wypoczynku — „komsomolski piątek". Wszystko byłoby dobrze — bo miała być ciekawa pogadanka, koncert twórczości samorodnej, zabawy, pieśni i tańce, — gdyby nie to, że gdzieś w głębi duszy jakiś głos mówił jej: „Jesteś oszustką, oszukujesz towarzyszy..." Innym razem komsomolcy zaprosili ją na wycieczkę do muzeum. W oddziale ich utworzono posterunki kontrolne do walki o dobre utrzymanie sprzętu, co tydzień wydawano ścienną gazetkę komsomolską.. Ach, żeby nie to zaniedbanie składek członkowskich!

Nic więc dziwnego że gdy pewnego dnia Rita Szarowa ogłosiła, że odbędzie się zebranie komsomolskie i na pytanie Ali, czy może być na nim obecna, odpowiedziała, że jest to zebranie zamknięte, tylko dla komsomolców — Ala nie wytrzymała dłużej i spłonąwszy mocnym rumieńcem ze spuszczoną głową powiedziała:

— „Przecież jestem również komsomołką. Tylko te składki członkowskie... Przecież zapłacę je od razu za cały rok..."

Ala opowiedziała Ricie wszystko od początku. Potem wysłuchała gorzkich słów prawdy z ust sekretarza organizacji oddziałowej, Szawina, który przytoczył wówczas słyszane właśnie teraz cytaty z Kalinina.

Następnego dnia odbyło się specjalne zebranie komsomolskie, na którym rozpatrywano sprawę Ali. Ala mówiła na nim o swoich błędach, wysłuchała wielu gorzkich słów prawdy. Nie gniewała się o to, gdyż była to zasłużona kara za jej wielkie przewinienie. Zebrani postanowili udzielić komsomolce Ali surowej nagany. Lecz rzeczą najważniejszą dla Ali była druga decyzja zebrania, decyzja zezwalająca na uregulowanie zadłużenia z tytułu składek.

— Dajemy ci dowód wielkiego zaufania — powiedział na zakończenie Szawin. — Przywracamy ci prawo do tego, byś mogła ponownie żyć i pracować w szeregach Komsomołu. Bądź więc godną tego wielkiego zaufania.

*

Prawdopodobnie wszyscy komsomolcy oddawna już zapomnieli o tej przykrej historii, jaka się wydarzyła ich organizatorowi grupowemu, Ali Zołotcowej. Ala jednakże pamiętała ją dobrze. Teraz więc, siedząc na tym zebraniu, przypomniała sobie ponownie tę dawną, lecz przykrą dla niej historię ze wszystkimi szczegółami.

*

Gwarnym tłumem opuszczali komsomolcy zebranie. Ala szła w wesołej ciżbie dziewcząt i przysłuchując się głosom dziewczęcym, myślała — jakie to wielkie szczęście być członkiem olbrzymiej i wspaniałej rodziny — komsomolskiej. Wspominała właśnie jak to kiedyś przez nierozwagę o mały włos nie pozbawiła się sama tego szczęścia.

(Komsomolska Prawda)

KAZIMIERZ BANASIK
wiceprzewodn. Zarz. Stołecznego ZMP

NASZEJ STOLICY

Wrzesień to miesiąc Warszawy — miasta budowanego przez cały naród, miasta drogiego i bliskiego każdemu Polakowi — miasta pokoju i socjalizmu.

W tym to miesiącu w całym kraju urządzane są zbiórki uliczne na odbudowę Warszawy, imprezy artystyczne i igrzyska sportowe. Do Warszawy przyjeżdżają zewsząd wycieczki, aby wraz z jej mieszkańcami odgruzowywać i budować, aby przez choćby kilkugodzinną pracę dać wyraz swojego głębokiego przywiązania do naszej bohaterskiej stolicy.

Jaki jest udział młodzieży Warszawy w tegorocznym wrześniu?

Podobnie, jak w latach ubiegłych pod kierownictwem Komitetu Warszawskiego PZPR i Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy młodzież warszawska czyniła bardzo intensywne przygotowania. Aktywiści ZMP pomogli przede wszystkim komitetom partyjnym powołać **Zakładowe Komitety Odbudowy Stolicy** w zakładach pracy oraz przeprowadzić 20-minutowe masówki, poświęcone omówieniu znaczenia masowego udziału załóg fabrycznych i instytucji w odgruzowywaniu i przeprowadzaniu robót porządkowych. Również dla tych celów wykorzystane zostały zebrania pozlotowe, które jeszcze bardziej zapalały młodzież do pokojowego budownictwa. W wielu zakładach pracy i szkołach młodzież podjęła specjalne zobowiązania. Na przykład: „*W czasie trwania Miesiąca Odbudowy Warszawy będziemy ochotniczo pracować przy porządkowaniu terenu zakładu T-12*" — zgłosiła grupa 10 ZMP-owców i niezorganizowanych.

„*Naszym czynem wrześniowym będzie przepracowanie 290 roboczogodzin i uporządkowanie 1.500 m² powierzchni zieleńców...*" — zadeklarowali uczniowie *Szkoły Handlowej Nr 12 z Woli*.

Z chwilą rozpoczęcia tegorocznych robót wrześniowych, które koncentrują się na **Muranowie, Wybrzeżu Gdańskim, Saskiej Kępie, Powiślu, Placu Krasińskich, na Mokotowie oraz w ZOO** — młodzież stawiła się licznie na miejsce zbiórek. Przybyła z transparentami, ze śpiewem.

„*Budujemy przecież nasze miasto*" — powiedział ZMP-owiec Zdzisław Kostro i niezorganizowany kol. Piotr Długołęcki, gdy kierownictwo robót zaproponowało im, że mogą załadowywać gruz na wagon w czwórkę. — „*Damy sobie śmiało radę we dwóch. Przyszliśmy tu pracować, a nie bawić się*".

Podobnie mówili ZMP-owcy kol. kol. **Krzysztof Eisler i Ziemowit Łukasik.**

A kolegów **Sękę, Deptułę, Ponika** i wielu innych z **Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 2**, już po pierwszym dniu pracy radiowęzeł fabryczny podawał jako czołowych swoich przodowników „Warszawskiego czynu wrześniowego".

Szczególnie dużą ofiarnością w pracy przy porządkowaniu terenu byłego ghetta wykazują **młodzi robotnicy BOR-u.** Przez dwie i pół godziny **40-osobowa grupa młodzieży z ZWPB-4 załadowała 8 wagonów.** 600 roboczogodzin przepracowała już dla Warszawy **150-osobowa grupa ZMP-owców z Domu Słowa Polskiego.**

Młodzież szkolna i harcerska przybywa na miejsce robót z orkiestrą. Wśród niej wyróżnili się ostatnio w pracy koledzy ze **szkoły TPD nr 4 i harcerze z Żoliborza.**

*

Miesiąc Warszawy trwa. Dzień w dzień zdąża warszawska młodzież wraz z całym społeczeństwem na miejsce robót.

Maszerują ulicami miasta ZMP-owcy, niezorganizowani i harcerze. Idą odbudowywać i uporządkowywać teren miasta Warszawy młodzi i starzy.

Ogółem do dnia 18 bm. wzięło udział w tych pracach 17.0?? młodzieży, w tym 10.650 ZMP-owców.

Najliczniej wzięła udział w pracy **młodzież z Grochowa** (około 5 tys.). **Zarząd Dzielnicowy ZMP Grochów najlepiej bowiem dotąd docenia, jakie znaczenie ma ta praca młodzieży dla Warszawy. Pod koniec sierpnia zwołał on wszystkich swoich propagandystów i agitatorów, dokładnie poinstruował o celach i zadaniach młodzieży, wręczył hasła propagandowe itp. I oni to — agitatorzy i propagandziści — w rozmowach indywidualnych i na zebraniach wyjaśniali szerokim masom dla kogo jest ten nasz wysiłek, dlaczego na nas, mieszkańców Warszawy, spada przede wszystkim obowiązek budowania Socjalistycznej Stolicy.**

Poza pracami przy odgruzowywaniu i porządkowaniu terenu młodzież warszawska, **co niedzielę,** bierze jeszcze udział **w zbiórkach ulicznych na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy (SFOS). Dotąd 9 tys. młodych kwestarzy (na ogólną liczbę 12 tysięcy), zebrało na ten cel ponad 200 tysięcy złotych.**

*

Niewiele pozostało już dni do końca bieżącego miesiąca. Trzeba przeto, aby **Zarządy Dzielnicowe i Zakładowe ZMP jeszcze bardziej niż dotąd zapewniły masowy udział młodzieży w tych pracach. Aby młodzież świadomie szła uporządkowywać nasze miasto, w pełni przekonana, że jej ofiarna praca zbliża nas do Socjalizmu.**

Na młodzież warszawską czekają w dalszym ciągu prace przy budowaniu i uporządkowaniu **terenów Parku Kultury na Powiślu i Parku na Mokotowie, terenów na Wybrzeżach Kościuszkowskim i Gdańskim, ZOO, przy niwelacji Muranowa i Placu Kilińskiego oraz poszczególnych dzielnicach, gdzie przewidziane są roboty pod kierownictwem Komitetów Blokowych.**

Młodzież Warszawy gorąco kocha swoje miasto **Zrobi więc wszystko, aby zatrzeć na zawsze ślady zniszczeń wojennych. Aby uczynić Warszawę piękniejszą.**

Wesołe boisko w Jędrzejowie



„Liceum Pedagogiczne, Liceum Ogólnokształcące i Szkoła Ćwiczeń w JĘDRZEJOWIE woj KIELCE korzystają z jednego boiska sportowego. Co z tego wynika, widzimy na ilustracji powyżej.

Prosimy WYDZIAŁ OŚWIATY PREZYDIUM PRN w JĘDRZEJOWIE o zajęcie się tą sprawą, gdyż ciasnota na boisku powoduje niepotrzebne rozdźwięki między szkołami.

(Wg. koresp. ZOFII STAŃCZAK — Jędrzejów)

Radziecki czołg jest w dobrych rękach

Gdzieś daleko, na Uralu, w zagłębiu Donieckim, został wyprodukowany czołg Nr. 523.

Gdy na ziemi radzieckiej zaczęły formować się polskie oddziały, radzieccy żołnierze powierzyli polskim towarzyszom to, co było im najdroższe — swoją broń. Na czołgu Nr. 523 szkolili się „Westerplattczycy" bowiem imieniem bohaterskich obrońców Westerplatte została nazwana brygada pancerna.

Radziecki czołg ruszył na front razem z Westerplattczykami, dla których stał się czymś dużo więcej niż po prostu bronią — bojowym towarzyszem i rękojmią zwycięstwa. Razem z żołnierzami polskimi czołg Nr. 523 był nad Bałtykiem i Nysą, towarzyszył im w walkach pod Mirosławcem i Droznem. Szedł naprzód i razem z nimi niszczył nieprzyjacielskie czołgi i działa, punky ogniowe, samochody i moździerze, łamał hitlerowską potęgę. Na tym to czołgu, mechanik - kierowca kpr. **Pakieta** został odznaczony „Krzyżem Walecznych".

Po wojnie czołg Nr. 523 służy polskim żołnierzom do szkolenia. Kilkakrotnie brał już udział w defiladach Odrodzonego Wojska Polski Ludowej.

*

Ich czwórka stanowi załogę czołgu. Przyszli do wojska z różnych zakątków kraju i różne mają za sobą dzieje. Plut. **Płaszczyca** pochodzi z Oświęcimia. Ojciec jego nie żyje, a on pracował jako monter, aby utrzymać siebie i matkę. Kpr. **Samborski,** syn małorolnego chłopa, przybył do wojska z Lubelszczyzny, a jego kolega **Litewka** w cywilu był tokarzem i mieszkał w Krakowie. Kpr. **Skóra** był robotnikiem w Łodzi.

Poznali się dopiero w wojsku ale stanowią teraz zwarty i zżyty kolektyw. Łączy ich wspólna służba żołnierska dla Ojczyzny, wspólna praca i wysiłek, by przodować w tej służbie; łączy ich to, że wszyscy są ZMP-owcami i wszyscy wchodzą w skład załogi sławnego czołgu Nr 523. Znają oni jego bojową historię i postanowili, że ich załoga musi być przodująca.

Na czołgu obowiązki dowódcy pełni plut. Płaszczyca — mechanik. Zasłużył on sobie na ten zaszczyt — jest kierownikiem grupy szkolenia politycznego, prowadzi naukę jazdy i treningi na torze przeszkód. Podczas wiosennej kontroli wyszkolenia uzyskał bardzo dobry wynik. Koledzy mówią o nim, że jest koleżeński i uczynny, dowództwo — że zdolny i zdyscyplinowany.

Kpr. Litewka, który dopiero niedawno przyszedł do pododdziału i jest „nowym", potrafił uzyskać zaufanie kolegów i został wybrany na przewodniczącego koła ZMP. Kpr. Samborski, działowy, jest bardzo dobrym strzelcem, a kpr. Skóra stale pomaga szefowi w pracy za co otrzymał już kilka pochwał.

O każdym z nich da się powiedzieć wiele dobrego. Ale oni sami są dumni przede wszystkim ze swego kolektywu i najbardziej cieszą się z każdej pochwały, udzielonej kolektywowi. Gotowi są wykonać najtrudniejsze zadanie, dokładnie znają swój sprzęt i umieją się nim po mistrzowsku posługiwać. Uczą się usilnie i systematycznie. Załoga sławnego czołgu Nr 523 — to dobrzy żołnierze, świadomi obrońcy swojej Ludowej Ojczyzny — to dobrzy ZMP-owcy, świadomi budowniczowie podstaw socjalizmu w Polsce.

Czołg wyprodukowany przez ludzi radzieckich, jest w dobrych rękach.

HENRYK MIKOŁAJEWSKI



Na ćwiczeniach w jednych z letnich obozów czołgistów. Foto WAF

Wojewódzka konferencja czytelników i korespondentów we Wrocławiu

„Zostanę korespondentem..."

Decyzja zwołania wojewódzkiej konferencji czytelników i korespondentów młodzieżowych zapadła na tym samym posiedzeniu Prezydium ZW ZMP we Wrocławiu, na którym omówiono realizację uchwały ZG ZMP w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń.

Prezydium podjęło wtedy wiele wniosków, zmierzających do bardziej wnikliwego rozpatrywania listów przez wszystkie instancje ZMP w województwie, do dokładniejszego wykorzystywania przez nie materiału zawartego w listach.

W podsumowaniu dyskusji Przewodniczący ZW tow. Grudzień powiedział wówczas m. in.: **„...Trzeba nam zrobić wszystko, żeby ludzie pisali do nas i do naszych pism jeszcze więcej, jeszcze szczerzej".**

Zwołana konferencja miała właśnie na celu **rozszerzenie ruchu korespondentów wśród młodzieży woj. wrocławskiego, uaktywnienie korespondentów, wskazanie pracownikom aparatu organizacyjnego na konieczność polepszenia pracy z listami i szybszego reagowania na skargi i zażalenia, i na korzyści płynące z tego dla pracy samych instancji Związku Młodzieży Polskiej. Konferencja winna była ponadto przyczynić się do rozszerzenia czytelnictwa prasy, wskazać zebranym jak należy pracować z gazetą.**

I tak w niedzielę rano świetlica Wojewódzkiego Ośrodka Szkoleniowego na Sępolnie zapełniła się młodzieżą. Przybył **Stanisław Szoja — korespondent „Żołnierza Ludu" i Genowefa Marzec — przodownica pracy z Lubańskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, Stanisław Gołuszka — korespondent „Gazety Robotniczej" i Chmielewski — robotnik PGR Bielany,** milicjant **Leonard Jakś** i uczeń **Wojciech Binda** ze Świdnicy — **korespondenci „Sztandaru Młodych".** Przybyło około 250 czytelników i korespondentów młodzieżowych ze wszystkich powiatów województwa.

Przed naradą koleżanka z kadry Ośrodka, stojąc przy stoisku z prasą i książkami zachęcała do przeczytania ciekawszych artykułów z poszczególnych gazet i ciekawszych książek, co spotykało się z żywym zainteresowaniem zebranych. **Tak więc na samym wstępie młodzież na konkretnym przykładzie zapoznała się z dobrze przeprowadzoną formą popularyzacji i propagandy czytelnictwa.**

Po referacie, w czasie prawie **5 godzinnej dyskusji, zabrało głos 37 dyskutantów. Wypowiedzi były w większości krótkie, jasne, konkretne.**

ROZPOWSZECHNIAJ CZYTELNICTWO

Kol. **Jerzy Podlak z Państw. Technikum Kolejowego** opowiedział zebranym **o dyskusji nad „Sztandarem Młodych", którą zorganizował w swojej szkole przy pomocy Zarządu Szkolnego przed wyjazdem na konferencję** i o tym, jakie prośby koledzy wysunęli pod adresem redakcji. **„Prosimy o więcej materiałów popularno - naukowych, omawiających wielkie budowle komunizmu w Związku Radzieckim i socjalizmu w naszym kraju. Prosimy o organizowanie konkursów o tematyce dotyczącej zagadnień bieżącej polityki i zagadnień produkcji".** Kol. **Sławomir Demidow** zaproponował **szerszą popularyzację zagadnień marksizmu-leninizmu.**

Koledzy mówili o pomocy, jaką im daje gazeta w codziennej nauce i pracy organizacyjnej czy zawodowej, mówili także o wypadkach mechanicznej prenumeraty i składaniu gazet „pieczołowicie do szafy". I tak na przykład kol. **Piotr Rozhut,** w jednej z fabryk w Jeleniej Górze znalazł w szafie **70 kg.** „Sztandaru"(!)

Wiele było również uwag krytycznych pod adresem PPK „Ruch", które nadsyła prasę często nieregularnie i w ilościach **niezgodnych z zaprenumerowanymi.**

„Każdy człowiek naszej organizacji musi bić się o to, by cała młodzież prenumerowała prasę, by cała młodzież tę prasę czytała" — mówił zabierając głos w dyskusji tow. Grudzień. **„Wszystkie instancje naszej organizacji winny usilnie pracować nad rozpowszechnianiem i pogłębianiem czytelnictwa, winny czuwać nad sprawną pracą kolportażu".**

„ZOSTANĘ KORESPONDENTEM..."

Wypowiedzi kolegów - korespondentów omawiały doświadczenia zdobyte w tej pracy. Kol. **Bolesław Krempa,** przodownik pracy z Ząbkowic Śl. mówił np. **o konieczności stałego śledzenia za skutkami korespondencji krytycznych i dopilnowania, by wytknięte błędy i niedociągnięcia zostały usunięte.** Kol. **Sławek z Bystrzycy** opowiedział, jak na skutek jego listu usunięto kierownika agitacji i propagandy ZP ZMP za biurokratyczny stosunek do ludzi **i jak następnie Zarząd Powiatowy otoczył korespondenta opieką, oceniając, że jego praca pomaga organizacji.**

Dyskutanci wskazali na potrzebę organizowania częściej podobnych konferencji, których celem byłoby omówienie pracy korespondentów i redakcji z korespondentami, udzielenie korespondentom wytycznych do dalszej pracy.

Wielu z obecnych mówiło podobnie jak kol. **Janina Słowik z Kudowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego: „Do tego czasu nie zdawałam sobie sprawy z tego kim jest korespondent, jaką rolę ma do spełnienia. Konferencja ta pomogła mi zrozumieć, że przecież i ja potrafię pisać, że na moim terenie jest jeszcze wiele niedociągnięć, które należy usunąć i wiele doświadczeń, które należy spopularyzować. Zostanę korespondentką i wciągnę do tej pracy dalsze koleżanki i kolegów. Będę pracować nad zdobyciem zaufania koleżanek i kolegów wśród których pracuję, by moje korespondencje były naprawdę odbiciem zmartwień i radości, trosk i osiągnięć naszej młodzieży".**

ZBYT MAŁO BYŁO KOLEGÓW ZE WSI

Bardzo pozytywną stroną konferencji był fakt, iż zgromadziła ona młodzież, która czyta prasę i która, poprzez korespondencje, bierze czynny udział w redagowaniu tej prasy. Omawiane problemy były jej bliskie i znane. W dyskusji występowała jednakże przeważnie młodzież robotnicza i szkolna, udział zaś **młodzieży wiejskiej był b. słaby.** Ze względu na specyfikę województwa — w około 50 proc. rolniczego — **było to poważnym niedociągnięciem.**

Drugą słabą stroną konferencji wrocławskiej była **mała ilość wypowiedzi pracowników aparatu organizacyjnego** o pracy z listami i rozpatrywaniu skarg i zażaleń przez instancje organizacyjne ZMP. A przecież właśnie organizacja wrocławska ma na tym polu z jednej strony sporo osiągnięć i doświadczeń, a z drugiej wiele jeszcze do zrobienia.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Braki te nie przesłaniają jednak całości pozytywnego dorobku wrocławskiej konferencji czytelników i korespondentów młodzieżowych.

Pokazała ona uczestnikom **w jaki sposób należy pracować z gazetą, zmobilizowała do pracy nad popularyzacją czytelnictwa. Na przykładach z codziennego życia pogłębiła zrozumienie tej podstawowej prawdy, że krytyka i samokrytyka jest nieodzowną dla pomyślnego rozwoju naszego pokojowego budownictwa i podniesienia na wyższy poziom stylu pracy naszej organizacji. Zachęciła wielu do podjęcia odpowiedzialnych i zaszczytnych obowiązków korespondentów. Pozwoliła wreszcie redakcji na zacieśnienie więzi z masami czytelników.**

Doświadczenia z tej konferencji winny być pomocne innym organizacjom w całym kraju przy organizowaniu tak potrzebnych imprez, jakimi są konferencje czytelników i korespondentów.

Z. MIKOŁAJCZAK

CZYTELNICY PISZĄ

Szczury w Tłuszczu

Większość traktorzystów zatrudnionych w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Tłuszczu — to młodzi ludzie. Chciałbym napisać o ich warunkach mieszkaniowych.

Domek, w którym przydzielono pomieszczenie traktorzystom różni się tylko tym od kurnika, że posiada podłogę, a raczej wspomnienia po podłodze. Do mieszkań wchodzą całe masy szczurów, niszcząc bezlitośnie zapasową bieliznę, ubrania i buty. Gryzonie zabrały się już nawet do sprzętu mieszkaniowego. Z tym sprzętem nie będą miały dużo roboty, bo na całe umeblowanie składają się liche łóżeczka, w których sypia po dwóch lub trzech chłopców.

Druga bolączka — to brak stołówki W Tłuszczu nie ma gospody ludowej, tak, że jeśli samotny człowiek pragnie zjeść obiad, to chcąc nie chcąc, musi skorzystać z pobliskiego bufetu kolejowego, gdzie ceny są wyższe niż w normalnych sklepach i gospodach.

Traktorzyści zwracali się ze swoimi bolączkami do dyrekcji POM, ale jak dotąd — bezskutecznie.

Koresp. J. RZYSZKIEWICZ
Rembertów

Za skandaliczne warunki mieszkaniowe młodych traktorzystów ponosi odpowiedzialność dyrekcja POM w Tłuszczu, która zapomniała widocznie o obowiązującej ją opiece i trosce o warunki życiowe traktorzystów. Prosimy Okręgowy Zarząd POM-ów w Warszawie o zbadanie sprawy, surowe ukaranie winnych i spowodowanie polepszenia warunków bytowych traktorzystów z Tłuszcza.

Za co mają jeździć w teren pracownicy Kom. Woj. SP w Olsztynie?

„Po pierwszym nie ma czasu, a przed pierwszym nie ma pieniędzy — odpowiada płatnik w **Komendzie Woj. SP w Olsztynie** ludziom zgłaszającym się po pieniądze na wyjazd służbowy w teren. To brzmi jak biurokratyczna formułka z dawno minionych czasów. A tymczasem rzecz się dzieje w 1951 r. i niebardzo na to wygląda, żeby sytuacja miała się wkrótce zmienić.

Jasne, że człowiek nie pojedzie w teren bez pieniędzy, a w teren pojechać musi — dla dobra pracy organizacji.

Kol. **Aleksander Mikucki z Pow. Komendy SP w Piszu** pisze w liście do Redakcji „Sztandaru Młodych":

„Mimo częstych interwencji w Komendzie Woj. SP w Olsztynie, oraz Zarządzie Okręgowym Zw. Zawodowych, sprawa ta nie została unormowana.

Chcę zaznaczyć, że pracownicy niechętnie wyjeżdżają w teren, gdyż Komenda Wojewódzka nie załatwia spraw związanych z wyjazdami służbowymi"

Prosimy Woj. Komendę SP w Olsztynie o wyjaśnienie tej sprawy.

Na podst. korespondencji A. Mikuckiego oprac. M. L.

Z NOTATEK korespondenta

DAWNY DWÓR OBSZARNIKA JEST DZIŚ INTERNATEM SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ W ŻMIGRODZIE

Szkoła Ogólnokształcąca w Żmigrodzie powstała w r. 1949-50. Brak pomieszczeń, brak kadry nauczycielskiej — oto trudności, z którymi borykała się dyrekcja i komitet rodzicielski. Dzięki energii dyrektora, ob. Jana Cyrnala, przewodniczącego komitetu rodzicielskiego, ob. Konstantego Szuby i ob. Anny Mazurowej — trudności te pokonano.

Najtrudniej było — wobec wielkiego napływu młodzieży zamiejscowej — rozwiązać sprawę internatu.

Zajęto wówczas na internat były dwór obszarniczy. Tak więc zniknął symbol kapitalistycznych rządów, a na jego miejscu pojawił się symbol nowych czasów — internat dla uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej.

ZMP-owcy i cała młodzież szkoły aktywnie pomagała dyrekcji. Przewodniczący Zarządu Szkolnego, kol. Roman Mroczek, poświęcił całe wakacje na porządkowanie budynku internatowego. Również i inni brali udział w remontach.

Koresp.
Stanisław ZOŁA
Żmigród

„ŚWIT NAD MOSKWĄ" W KOŹLU

Osiągnięciem zespołu artystycznego Szkoły Ogólnokształcącej w Koźlu jest wystawienie „Zwycięstwa" Janusza Warmińskiego.

Obecnie z okazji nadchodzącego Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zespół pracuje nad sztuką Surowa pt. „Świt nad Moskwą".

Osiągnięcia zespołu są wynikiem systematycznej pracy jego członków oraz opieki ob. prof. Cichowej.

Koresp. Czesław FORYŚ
Koźle

RADIO

na dzień 26 września 1951 r. (ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m

5.40 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i muzyka ludowa, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III — IV, 9.45 Informacje 9.50 Uwertury i suity, 10.55 „Buraczane liście" — fragm. pow. M. Jarochowskiej, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety" 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p. d. Tarskiego, 17.00 Muzyka taneczna, 17.15 Z kraju i ze świata, 17.45 Skrzynka techniczna, 18.00 Kompozytor Tygodnia — Fr. Liszt, 18.40 „Obłomow" — fragm. pow. I. Gonczarowa, 19.00 Koncert masowy, 20.30 Pieśni o Warszawie, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Felieton, 21.45 Koncert symfoniczny p. d. J. Krenza, 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

6.15 Muzyka ludowa i pieśni masowe, 13.30 Muzyka, 13.45 Aud. dla kl. V — VII, 14.10 Koncert solistów, 14.30 „Jak się dawniej listy pisały" — fragm. opow. J. I. Kraszewskiego, 14.50 Mozaika muzyczna, 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Koncert solistów, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Radziecka muzyka rozrywkowa, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Skrzynka ogólna, 17.30 Koncert p. d. Fitelberga, 18.00 „Polski dramaturg staje do współpracy z aktywem świetlicowym", 18.15 Koncert życzeń, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert p. d. Seredyńskiego, 20.30 Aud. o książce „Ditta" M. A. Nexö, 21.15 Muzyka ludowa, 21.45 Wspomnienia robotnicze, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka kameralna, 23.10 Koncert z Pragi.

OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA



Wyjeżdżamy do Ameryki

LII

Wieczorem po meczu z Niemcami do Poznania nadeszły wiadomości z Warszawy. Mecz na drugim froncie z Austrią wygraliśmy 10:6, ale po ciężkiej walce. Czortek pokonał Schlaengera, Moczko II wygrał już na wadze z Kovarem, a w towarzyskiej walce rozgromił na głowę Austriaka, Forlański walczył bardzo kiepsko i przegrał z Jaro, Bąkowski wygrał nieznacznie z Swatoschem po dramatycznej walce. W drugiej rundzie lewy sierp Austriaka zwalił Polaka na deski, ale właśnie to niepowodzenie stało się dla warszawianina bodźcem do dalszego boju. W meczu zadebiutował poznańczyk Misiurewicz, który wypunktował Weilhammera.

Chmielewski stoczył bardzo dobrą walkę z Fueferem, bijąc go wysoko, Zehentmeiyger wygrał nieznacznie z Karpińskim, a Mizerski, który wykazał kiepską formę, został pokonany przez Martinka.

6 POZNAŃCZYKÓW W SKŁADZIE

Po tych dwu meczach cała uwaga została skoncentrowana na wyprawie amerykańskiej. Jeszcze w nocy z niedzieli na poniedziałek PZB zwołał posiedzenie i ustalił skład drużyny: Rotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński Misiurewicz, Majchrzycki, Karpiński, Piłat.

Gdy się dowiedziałem o tym składzie, pomyślałem sobie, że jednak PZB faworyzuje wyraźnie bokserów poznańskich, których wstawiono do reprezentacji aż 6. Tego rodzaju szowinizm lokalny był niewątpliwie wielkim błędem Związku i odbił się niekorzystnie na wyniku w Ameryce.

Zastanawiałem się, dlaczego na przykład nie wyznaczono Chmielewskiego, który przecież był wielkim talentem. Zabierano natomiast poznańczyka Misiurewicza, który dopiero zadebiutował w meczu z Austrią i nie miał żadnej rutyny międzynarodowej. PZB przypomniał sobie również i o mojej osobie. Zostałem zaangażowany jako opiekun wyjeżdżającej drużyny.

Wyruszyliśmy w pierwszych dniach maja przez Paryż i Cherbourg do Nowego Jorku.



W Paryżu zatrzymaliśmy się przez dwa dni, po czym udaliśmy się do Cherbourga i załadowali na S/M Beringeria.

Chłopcy byli zachwyceni statkiem Na statku o wyporności 32.000 ton znajdowała się również sala treningowa, z której mogliśmy do woli korzystać.

BURZA NA MORZU WYCZERPUJE SIŁY

Wszyscy byli w cudownych humorach, aż tu nagle na drugi dzień pod wieczór statek zaczął kołysać się coraz bardziej. Na drugi dzień rano wyszedłem na pokład, aby złapać trochę świeżego powietrza. Po pokładzie przechadzali się już Rotholc i Karpiński, ale pozostałych chłopaków nie zauważyłem. Udałem się natychmiast do kabin, aby ich pobudzić. Wpadam do pierwszej kabiny, w której mieszkali Piłat i Rogalski. Patrzę, a tu jeden i drugi leżą na podłodze i trzymają się w objęciach. Nie mają siły, aby się podnieść na nogi. Z trudem zapakowałem ich z powrotem do łóżek.

W drugiej kabinie zastałem Majchrzyckiego i Misiurewicza na pół ubranych. Trzymali się ledwie na nogach, stojąc blisko miednicy. I tych zapakowałem do łóżek.

W trzeciej kabinie gdzie mieszkali Kajnar i Sipiński, zastałem podobną sytuację. Obaj bokserzy jęczeli rozpaczliwie.

Sztorm trwał przez cztery dni, niszcząc siły naszych bokserów. Wreszcie morze uspokoiło się, ale chłopców trudno było wyciągnąć z łóżek Nie chcieli nic jeść, prosili tylko o kwaśne rzeczy Wreszcie „inwalidzi" zebrali się w sali jadalnej. Rogalski ma wielką ochotę na kwaszony ogórek. Tłumaczy na migi kelnerowi, o co mu chodzi. Ten wreszcie uśmiecha się na znak, że zrozumiał.

Za chwilę na stół wjeżdża koszyk z bananami. Na sam widok tych owoców o mdłym smaku — Rogalski i Piłat rozchorowali się na nowo.

Wreszcie pogoda poprawiła się. Ostatnie dwa dni na morzu zawodnicy przepędzili już w dobrych nastrojach.

Dopływamy do Nowego Jorku. Jedziemy do hotelu. Ulokowano nas na 21 piętrze Wkrótce mamy udać się w dalszą podróż do Chicago.

(c. d. n.)

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Dobre wyniki w drugim dniu Międzynarodowych Mistrzostw Rumunii w lekkoatletyce

Sidło ustanawia nowy rekord Polski juniorów w oszczepie

W drugim dniu Międzynarodowych Lekkoatletycznych Mistrzostw Rumunii z zawodników polskich najlepiej wypadł Sidło, który w rzucie oszczepem uzyskał najlepszy po wojnie w Polsce wynik — 67,88 m i zajął drugie miejsce.

Sidło już w pierwszym rzucie osiągnął ten wynik i prowadził przez cztery kolejki. Dopiero w przedostatniej kolejce wyprzedził go **Szczerbakow** (ZSRR), który wygrał tę konkurencję.

1) **Szczerbakow** (ZSRR) — 69.59. 2) **Sidło** (Polska) — 67,88 3) **Warsegy** (Węgry) — 61,50 4) **Dymitrow** (Rumunia)—59.74. 5) **Wiedeman** (NRD) — 56,08.

Ilwicka w skoku w dal zajęła trzecie miejsce. W konkurencji tej prowadziła **Junghardt** (NRD). Na drugim miejscu do ostatniej kolejki była **Ilwicka.** W ostatniej kolejce **Hnykina** (ZSRR), która miała 5,17 m skoczyła 5,70, zdobywając pierwsze miejsce.

1) **Hnykina (ZSRR)** — 5,70, 2) **Junghardt** (NRD) — 5.58. 3) **Ilwicka** (Polska) — 5,35, 4) **Penzes** (Węgry) — 5,18, 5) **Piep** (NRD) — 5,04, 3) **Ernst** (Rumunia) — 5,03.

Finałowy bieg na 200 m wygrał zdecydowanie **Sucharew.** O drugie miejsce zaciętą walkę stoczyli **Adamik** (Węgry), **Kolev** (Bułgaria) i **Stawczyk** (Polska). (Stawczyk zakwalifikował się do finału, wygrywając przedbieg z wynikiem 21,9 przed **Sanadze** (ZSRR) — 21,9). Ostateczna kolejność finałowego biegu przedstawia się następująco:

1) **Sucharew** (ZSRR) — 21,5, 2) **Adamik** (Węgry, 3 **Kolev** (Bułgaria), 4) **Stawczyk** (Polska). Wszyscy w jednakowym czasie — 22,0, 5) **Sanadze** — 22,1.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

Mężczyźni: kula — **Grygałka** (ZSRR) — 16,28, 400 m pł. **Litujew** (ZSRR) — 52,0. Skok wzwyż — **Seeter** (Rumunia)— 196. 3.000 m z przeszkodami— **Apro** (Węgry) — 9:07,0.

Kobiety: 800 m — **Pomagajewa** (ZSRR) — 2:12,7. 80 m pł. — **Gyarmaty** (Węgry) — 11,4 (nowy rekord Węgier) Dysk — **Romaszkowa** (ZSRR) — 49,65. Sztafeta 4 x 100 m — **ZSRR** — 47,7.

Nowi kajakowi mistrzowie Polski juniorów

W ostatnim dniu II kajakowych mistrzostw Polski juniorów rozegrano biegi finałowe. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

W biegu czwórek męskich — 500 m zwyciężyła **Stal** (Poznań) w składzie: **Augustyniak, Radzlejczak, Stołpiak i Serwa** w czasie 1:29,5, przed **Spójnią** (Warszawa) — **Zieliński, Doliński, Wienckowski, Sobusiak** — 1:31,3 i **Ogniwem** (Poznań).

W biegu czwórek kobiet na 500 m wygrała osada **Kolejarza** (Poznań) w składzie: **Andrzejewska, Leraczyk, Wypiśniak i Wittówna** w czasie — 1:53,8 przed **Ogniwem** (Poznań) — 1:54,4 i **Ogniwem** (Bydgoszcz).

W jedynkach mężczyzn na 500 m pierwsze miejsce zajął **Augustyniak** (Stal — Poznań) — 1:40 przed **Zielińskim** (Spójnia — Warszawa) — 1:45,1 i **Nowakiem** (AZS — Kraków).

W dwójkach mężczyzn na 500 m najlepsza okazała się osada **Ogniwa** (Poznań) w składzie Machnicki, Bartoszewski, z czasem 1:29,9, 2) **Stal** (Poznań) — Radziejczak, Nowak — 1:35, 3) **Spójnia** (Warszawa).

W biegu dwójek kobiet na 500 m — **Wypiśniak, Leraczyk** zdobyły tytuł mistrzowski dla Kolejarza (Poznań), uzyskując czas 1:55,1. Drugie miejsce zajęły **Łucka, Gromadzińska** z Ogniwa (Poznań) — 1:57,2 przed osadą **Ogniwa** (Bydgoszcz).

Ogólna punktacja II Kajakowych Mistrzostw Polski Juniorów przedstawia się następująco: drużynowym mistrzem Polski zostało **Ogniwo** (Poznań) — 127 pkt., 2) **Stal** (Poznań) — 119 pkt., 3) **Spójnia** (Warszawa) — 105 pkt., 4) **Kolejarz** (Poznań), 5) **Ogniwo** (Bydgoszcz).

W ramach Festiwalu Kajakowego ZS Spójnia uzyskała następujące wyniki:

Czwórka kobiet na 500 m: 1) **Unia** (Szczecin) — **(Ozlomek, Rynkiewicz, Cicha i Puchalska)** — 1:49.2, 2) **Ogniwo** (Poznań) — 1:52,1, 3) **Kolejarz** (Poznań).

Czwórki mężczyzn na 500 m: 1) **Stal** (Poznań) — 1:20,2, 2) **Ogniwo** (Poznań) — 1:22,1, 3) **Unia** (Szczecin).

Jedynki mężczyzn na 500 m: 1) **Folwarczny** (Górnik — Czechowice) 1:44,7, 2) **Górski** (Spójnia Warszawa) 1:45,4, 3) **Szajek** (Ogniwo — Poznań).

Dwójki mężczyzn na 500 m: 1) **Zygulski — Kardasz** (Kolejarz — Poznań) 1:33,1, 2) **Karasiewicz — Rubach** (Stal — Poznań) 1:36. 3) Stal — Poznań II.

Dwójki kobiet na 500 m: 1) **Spójnia** (Warszawa) — **(Kowalewska H. i Kowalewska B.)** — 2:57,2 2) **Ogniwo (Poznań) — (Kocierba — Janusik)** — 3:02,8, 3) **Stal** (Poznań).

Sztafeta 4 × 500 m mężczyzn jedynek: 1) **Górnik** (Czechowice) — **Folwarczny, Mlodoński, Cebula, Kleczka** — 9:48,6, 2) **Ogniwo** (Poznań) — 10:17,2, 3) **Spójnia** (Warszawa), 4) **Kolejarz** (Toruń).

Ogólna punktacja Festiwalu Kajakowego ZS Spójnia: 1) **Ogniwo** (Poznań) 680 pkt., 2) **Stal** (Poznań) 481 pkt., 3) **Unia** (Szczecin) 415 pkt., 4) **Górnik** (Czechowice), 5) **Spójnia** (Warszawa), 6) **Kolejarz** (Poznań).

Raid Tatrzański zakończony

W niedzielę zakończył się w Zakopanem IX Raid Tatrzański, z 97 zawodników, którzy wystartowali do ciężkiej trzydniowej próby na trudnych szlakach górskich raid ukończyło 56, w tym 10 bez punktów karnych. Zawodnicy ci zdobyli złote medale.

Zdobywcami medali zostali: w kat. 125 cm — **Puzio** (Budowlani — Warszawa). **Płocicki i Szmidt** (Spójnia — Kłodzko). w kat. 250 cm — **Żurawiecki** (Budowlani — Warszawa), **Winnik, Koprowski, Markowski, Jankowski.** W kat. powyżej 350 ccm Kwiatkowski i Gagul, w kat. 350 ccm żaden z zawodników nie zdobył złotego medalu, natomiast medale srebrne uzyskali **Żymirski, Brun, Kuśmirek i Rusinek** W tej kolejności wymienieni zawodnicy zajęli pierwsze miejsca w poszczególnych kategoriach.

W trzecim dniu raidu odbyła się próba szybkości szosowo - terenowej na dystansie 30 km. Punkty karne liczono zawodnikom, którzy uzyskali czas gorszy niż 110 proc. czasu zwycięzcy.

Pechowo pojechał **K. Brun**, który 20 km jechał bez powietrza w tylnym kole i w rezultacie otrzymał pierwsze punkty karne, co pozbawiło go złotego medalu. Po próbie szybkości odbyła się jazda przez krótkie, trudne technicznie odcinki obserwowane, gdzie punktowano styl i umiejętność jazdy.

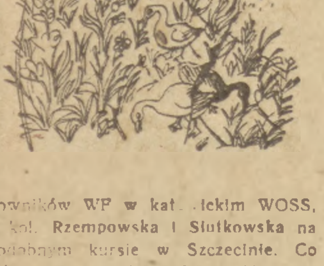
IX Raid Tatrzański był ciężkim egzaminem dla naszych raidowców. Egzamin ten wypadł jednak pomyślnie. Wszyscy zawodnicy wykazali, że potrafią ambitnie walczyć z najtrudniejszymi warunkami w terenie. Szczególnie należy podkreślić dobre wyniki w kat. 125 ccm, gdzie startowały polskie SHL. Najlepszym kierowcą raidu był **Żurawiecki** (Budowlani — Warszawa), który jako jedyny zawodnik ukończył raid bez punktów karnych zarówno głównych jak i pomocniczych.

Wieczorem odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Nogrodę protektora raidu — ministra Transportu Drogowego i Lotniczego — Rusteckiego zdobył zespół CWKS.

Korespondenci piszą...

Boisko w Lublińcu jest wykorzystane, ale przez gęsi i kury...

Ludowy Zespół sportowy „Zagroda" w Lublińcu skupia w swych szeregach 470 członków. Pomimo to życie sportowe jest tu jakieś „senne" i poza nieliczną grupą wyczynowców, nikt nic nie robi. Nikt też poza członkami sekcji lekkoatletycznej i motorowej nie przygotowuje się do zdawania norm SPO. Tymczasem LZS w Lublińcu posiada kilku przeszkolonych instruktorów. — Kol. **Beldzik i Gawenda** byli na kursie przodowników WF w kat. ...ickim WOSS, a kol. Rzempowska i Słutkowska na podobnym kursie w Szczecinie. Co robią ci instruktorzy? — Niestety, nic!



Tak samo nic się nie robi na boisku koła sportowego przy Komendzie SP. Znajdująca się tam czterotorowa bieżnia lekkoatletyczna zarośnięta jest zielskiem, a korzystają z niej tylko gęsi i kury, szczypiące soczystą trawę... A gdyby boisko to uporządkować (znajduje się w samym centrum Lublińca) i uaktywnić wreszcie LZS „Zagroda" oraz wspomnianych instruktorów sportowych, może zbudziliby się ci, którzy dotąd spali, będąc fikcyjnymi członkami LZS-u. I może także zaczęliby się przygotowywać do masowego zdawania norm SPO!

Koresp. Władysław RESZKA
Lubliniec

Rzeczywiście — czas, żeby zamiast gęsi i kur na bieżni ćwiczyła młodzież, członkowie LZS „Zagroda". Czas również, aby przeszkoleni instruktorzy przekazali zdobyte na kursach w Katowicach i Szczecinie doświadczenia, przygotowując młodzież do zdawania SPO i BSPO.

No i czas wreszcie, aby „senną" pracą LZS-u zajął się Powiatowy Zarząd ZSCh w Lublińcu. A zwłaszcza próżnującymi instruktorami, na których wyszkolenie dało pieniądze państwo! (RED.)



Oto fragment meczu piłkarskiego o Puchar ZSRR

Włókniarze częstochowscy przodują w zdobywaniu SPO

Pośród zrzeszeń sportowych Częstochowy **przodujące miejsce w akcji zdobywania SPO zajmuje Włókniarz.** 314 sportowców tego zrzeszenia zdobyło tę zaszczytną odznakę, przy czym posiadają ją wszyscy bez wyjątku kolarze oraz I Ligowa drużyna żużlowa.

Pośród kół Włókniarza przoduje koło przy Szkole Przysposobienia Przemysłowego Nr. 18, mogące poszczycić się posiadaniem 180 odznak SPO. Reszta uczennic tej szkoły znajduje się w trakcie zdawania norm. Z pozostałych kół należy wymienić koła przy CZPL „Stradom" i Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Włókienniczo - Galanteryjnej. Pierwsze posiada 34 odznaki, drugie 23, a akcja zdobywania odznak przez pozostałych sportowców tych kół trwa.

Najstarszym zawodnikiem Włókniarza posiadającym SPO jest 53-letni tenisista Edward Grossman.

W Elblągu odbędą się Mistrzostwa Polski w pięcio i dziesięcioboju

Sekcja lekkoatletyczna GKKF projektowała w dniach 29 i 30 września br. zorganizowanie Mistrzostw Polski Juniorów w Elblągu. Zorganizowanie tych mistrzostw zaraz po Spartakiadzie odbiłoby się jednak ujemnie na naszych najmłodszych sportowcach. Poza tym, juniorzy musieliby opuścić 16 dni nauki w szkołach. Dlatego Mistrzostwa Polski Juniorów zostały odwołane i w roku bieżącym nie zostaną przeprowadzone.

W tym samym terminie i miejscu odbędą się Mistrzostwa Polski w pięcioboju kobiet, dziesięcioboju mężczyzn i maratonie. Podczas mistrzostw zostaną przeprowadzone eliminacje w skoku wzwyż kobiet i w rzucie młotem do meczu lekkoatletycznego **Polska — NRD**, który odbędzie się 6 i 7 października w Warszawie.

W eliminacji **skoku wzwyż** startować będą: **Duńska** (Spójnia Gdańsk), **Tomanówna** (Budowlani Chorzów), **Białkowska** (AZS Poznań), **Ronczewska** (Gwardia Wrocław), **Lesznerówna** (AZS Poznań).

W eliminacjach rzutu młotem: **Masłowski** (Gwardia Bydgoszcz), **Świetlicki** (Włókniarz Pabianice), **Harmata** (CWKS), **Grabowski** (CWKS) i **Zieleniewski** (Budowlani Gdańsk).

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR uzyskano następujące wyniki:

W Moskwie miejscowe **Dynamo** przegrało z **CDSA** 1:2. W Kujbyszewie **Skrzydła Sowietów** (Kijów) 1:0 i wysunęły się w tabeli rozgrywek na 4 miejsce. W Leningradzie Daugawa (Ryga) pokonała leningradzkie **Dynamo** 3:1.

Rozegrane w Moskwie na Stadionie Dynamo ćwierćfinałowe spotkanie piłkarskie o Puchar ZSRR między **Spartakiem** (Moskwa) a drużyną Taszkientskiego Domu Oficerów (Uzbekistan) zakończyło się wysokim zwycięstwem Spartaka 8:2.

Rosną szeregi LPŻ — wzmacnia się obronność naszego kraju

3.000 członków LPŻ w woj. rzeszowskim zdobyło strzelecką odznakę SPO

Robotnicy, chłopi, inteligenci pracujący masowo wstępują w szeregi Ligi Przyjaciół Żołnierza. Wraz ze wzrostem liczby członków wzrasta liczba prowadzonych przez LPŻ kursów szkoleniowych, na których coraz szersze rzesze społeczeństwa zdobywają wyszkolenie wojskowo - techniczne, wzmacniając w ten sposób zaplecze naszego wojska, a tym samym obronność naszego kraju. W porównaniu z danymi z lipca, w sierpniu br. liczba przyzakładowych kół LPŻ wzrosła o 10 proc., zaś kół wiejskich o 8 proc.

W woj. bydgoskim w ciągu ostatniego miesiąca wygłoszonych zostało ponad 300 **pogadanek o wojsku polskim i jego bojowych tradycjach.** Pogadanek tych wysłuchało ok. 20 tys. osób. O poważnym wzroście zainteresowania mieszkańców **woj. gdańskiego** zagadnieniami motoryzacji świadczy uruchomienie w tym województwie **5 nowych kursów motoryzacyjnych.**

3.000 członków LPŻ z woj. rzeszowskiego zdobyło strzelecką odznakę SPO. W okresie ostatniego półrocza **o 50 proc. wzrosła liczba członków LPŻ w woj. białostockim, w którym nie ma już dziś ani jednej gminy, nie posiadającej co najmniej jednego koła LPŻ.** O aktywności kół na tym terenie świadczy **ponad 100 występów artystycznych,** zorganizowanych przez LPŻ w jednostkach wojskowych i **600 odczytów o wojsku,** których wysłuchało ponad 34 tys. osób.

Na wezwanie ZMP-owców 60 proc. robotnic Fabryki Włókien Sztucznych przystąpiło do pracy wielowarsztatowej

Młodzi robotnicy, ZMP-owcy z Wrocławskiej Fabryki Włókien Sztucznych, którzy pierwsi w Polsce przystąpili do pracy na więcej niż 4 maszynach, przewijających przędzę jedwabną osiągnęli nowe, wspaniałe sukcesy.

W ciągu miesiąca, tj. od 15 VIII. do 15 bm. **na wezwanie Sabiny SZPROT do pracy na 5 względnie 6 agregatach równocześnie, przystąpiło na wydziale przewijania przędzy już przeszło 60 proc. robotnic.**

Meldunek załogi oddziału głosi: **„Podnieśliśmy przeciętną wydajność o 35 proc. w stosunku do okresu poprzedniego, produkcja wzrosła o 42 proc., każdy bez wyjątku robotnik przekroczył swą bazę akordową".**

Równolegle ze wzrostem wydajności pracy obserwuje się poważny wzrost zarobków wielowarsztatowców. Przodownica pracy, ZMP - ówka Sabina **SZPROT**, obsługująca obecnie jednocześnie 6 agregatów, osiągnęła przeciętnie 150 proc. normy, **a zarobek jej wzrósł o 48 proc.** Obsługująca 6 maszyn **Janina MAZUREK** zwiększyła wydajność pracy o 43 proc.

Poważny sukces odniosła załoga, wciągając do współzawodnictwa wielowarsztatowego robotnice, które poprzednio nie wykonywały swych baz akordowych.

System pracy wielowarsztatowej przejęli obecnie również robotnicy **wydziału motalni.** Od 1 bm. 70 proc. robotników tego wydziału, obsługujących dotychczas zgodnie z normą 10 maszyn, przystąpiło do równoczesnej obsługi 15 maszyn.

Nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi młodzież czechosłowacka utrwala zdobycze Zlotu Berlińskiego

(Korespondencja „Mladej Fronty" specjalnie napisana dla „Sztandaru Młodych")

Przebrzmiał ostatni okrzyk „Freundschaft", którym się witały i żegnały tysiące młodych ludzi z całego świata zgromadzonych w Berlinie. III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój zakończył się przysięgą 2 milionów chłopców i dziewcząt, delegatów ze 104 krajów, którzy ślubowali, że sprawie pokoju pozostaną wierni.

Z Berlina powrócili także do domów delegaci z naszego kraju, ludowo-demokratycznej Czechosłowacji. Rozjechali się po wszystkich miastach i wsiach naszej Republiki, aby opowiedzieć młodzieży i całemu narodowi o NRD, o Wolnej Młodzieży Niemieckiej, o Zlocie **i o tym, jak potężną pokojową siłą jest młodzież świata.**

Na zebraniach, organizowanych przez Związek Młodzieży Czechosłowackiej (CSM), występują delegaci na III Zlot i opowiadają o swoich wrażeniach i przeżyciach w Berlinie. Na zebrania te licznie przychodzi nie tylko młodzież, ale i dorośli. **Zlot wywołał wśród czechosłowackiej młodzieży wielki zapał i, aby uczcić Zlot, młodzi podjęli nowe zobowiązania produkcyjne, zobowiązali się lepiej uczyć i licznie wstępowali do ochotniczych brygad pracy.**

I tak np. podczas zebrania pozlotowego w fabryce „Motorpal" w Jihlavie, członek CSM **Stanisław Roudny** ogłosił, że wykonał swoje zlotowe zobowiązania. **W okresie żniw przepracował w brygadzie ochotniczej 60 roboczych godzin i zapłatę za 8 godzin oddał na Fundusz Solidarności, a w fabryce stale wykonuje 150 proc. normy.**

Młodzież Państwowego Ośrodka Maszynowego w Kromieżirzu także wysłała na Zlot swojego delegata. Był nim tow. **Żurek**, elektromonter, wzorowy członek CSM, przewodniczący Zarządu CSM w Państwowym Ośrodku Traktorowym. Aby uczcić III Zlot tow. **Żurek** zobowiązał się, **że w okresie żniw będzie w przyspieszonym tempie przeprowadzał naprawę traktorów, aby żadna maszyna nie stała długo bezczynna. Reperację przeprowadzał bezpośrednio w polu,** oszczędzając w ten sposób materiały pędne i czas, który by traktorzyści stracili przyjeżdżając do stacji w Kromieżirzu. Wykonał on zaszczytnie swoje zobowiązanie zlotowe.

Na zebraniu pozlotowym, które odbyło się w Fabryce „Janka" w Radotinie, przemawiał tow. **Suva**, jeden z delegatów na Zlot. Mówił on o niemieckiej młodzieży, o Berlinie, o wielkiej sile i zdecydowaniu niemieckiej młodzieży, by walczyć o pokój i zjednoczenie Niemiec przeciw amerykańskim imperialistom. Mówił o radosnym życiu w NRD, a chłopcy i dziewczęta słuchali go z wielką uwagą. Potem tow. **Suva** odpowiadał na niezliczone wprost pytania. **Pod koniec zebrania, młodzi zgłosili nowe zobowiązania, jako swój wkład w walkę młodzieży całego świata o pokój.** Uczeń **Andr zobowiązał się być najlepszym uczniem w swojej klasie i wezwał innych do współzawodnictwa.** Na rzucone wezwanie odpowiedział tow. **Cmiral**, także członek CSM. I on chce być najlepszym w swojej klasie. Uczeń **Nekolny zdobędzie do końca roku odznakę Fuczika,** a kończący już naukę CSM-owiec **Czuba pozostanie co najmniej 3 lata w tej samej fabryce, która go wyszkoliła.**

Ku czci Zlotu młodzież podjęła wiele pięknych zobowiązań dla podniesienia dobrobytu swego kraju. Młodzież czechosłowacka ma poważny udział w potężnym froncie obrońców pokoju. Swoją usilną, twórczą pracą buduje ona socjalizm w swoim kraju.

Na zebraniach pozlotowych we wszystkich zakątkach kraju oceniane i ogłaszane są wyniki zobowiązań podjętych przez młodzież przed Zlotem.

Na zebraniu w Hradcu Kralovym wystąpił cały zespół z Nowego Hradcu meldując, że zaszczytnie wykonał swoje zobowiązania zlotowe. W liście do Prezydenta Republiki **Klementa Gottwalda** młodzi z radością i dumą gospodarzowi swojego kraju napisali: 26 **sierpnia zakończyliśmy wykonanie zobowiązań żniwnych na 365 proc. Pracując na 2 zmiany zespołowo zakończyliśmy omłoty w naszej spółdzielni produkcyjnej.** Szczególnie wyróżnili się członkowie CSM. Np. tow. **Marek**, który zobowiązał się przepracować 180 roboczo-godzin podczas żniw, **przepracował 768 roboczo-godzin.**

Młodzież wykonywała swoje zobowiązania zlotowe radośnie i z zapałem, aby dać jak najlepszy dowód, że zdecydowana jest bronić i obronić pokój. Młodzież czechosłowacka wie, że najlepszym wkładem w walkę o pokój jest jej pokojowa, produkcyjna praca. Uczy ją tego Partia Komunistyczna i Prezydent Republiki tow. **Klement Gottwald.** Młodzież pilnie przyswaja sobie te nauki i z zamiłowaniem i entuzjazmem podejmuje i wykonuje zobowiązania produkcyjne.

Na wielkich wiecach pozlotowych razem z pracującymi miast i wsi, młodzież manifestuje swoją miłość do ludowego Rządu, dla Związku Radzieckiego i Wielkiego STALINA, chorążego obozu pokoju.

W całym kraju rozbrzmiewa wieść o Zlocie. Pokój będzie utrwalony, aby ludzkość mogła żyć szczęśliwie.

W KOŁACH LPŻ

Ciekawe i różnorodne są zajęcia w kołach LPŻ. Członkowie LPŻ uczą się strzelania (zdając zarazem normy na SPO), uczęszczają na kursy samochodowe i motocyklowe, radiotelegraficzne etc. Szkolenie prowadzone jest przez instruktorów, którzy przebyli służbę wojskową lub oficerów i podoficerów naszego Ludowego Wojska.

Koło Ligi Przyjaciół Żołnierza przy Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" w Warszawie zorganizowało kurs nauki jazdy samochodowej, który trwać będzie trzy miesiące. Zgłosiło się na kurs 45 osób. Wśród nich niemal połowę stanowią kobiety!



Ale nim siądzie się za kierownicą, trzeba poznać teorię oraz zasady działania motoru. Koleżanka Jańkiewicz, którą widzimy na fotografii, umie już nazywać poszczególne części silnika „po imieniu". Nauczył ją tego instruktor — oficer WP. — por. Słabczyński.



Kol. Magdalena Sławińska z IV Lic. Ogólnokształcącego we Wrocławiu ukończyła wykłady teoretyczne na kursie samochodowym zorganizowanym przez koło LPŻ przy szkole. Teraz nauka jazdy. Dobrze się jedzie na „Gaziku", zwłaszcza pod okiem takiego instruktora, jak kapral Stanisław Silow!



W jednej ze szkół zawodowych w Katowicach Koło Ligi Przyjaciół Żołnierza zorganizowało kurs radiowy. Młodzież uczy się na nim obsługi radiowej aparatury nadawczej i odbiorczej. Jak widzimy na fotografii, wszyscy są bardzo skupieni. Odbiór słuchowy wymaga uwagi i wprawy!

REZOLUCJA

Przygotowawszy tezy do referatu sprawozdawczego, Kalasanty Kółeczko, przewodniczący miejscowego zarządu przedsiębiorstwa remontowo-budowlanego, przeszedł się parę razy po pokoju, usiadł i zabrał się do redagowania projektu rezolucji.

„Po wysłuchaniu referatu ob. Kółeczko i dyskusji nad referatem walne zebranie stwierdza..."

Za tem Kalasanty przypomniał sobie, że w ubiegłym roku, w czasie ponownych wyborów zarządu, równie starannie pisał projekt rezolucji, która później z „poprawkami" i „uzupełnieniami" została przyjęta „bez zmian i zastrzeżeń".

— Dobra była rezolucja — z zadowoleniem wspominał Kółeczko.

Prawdziwy program i plan pracy. Ale gdzie ona teraz? — Przeglądnął wszystkie swoje papierki, pogrzebał w szufladach biurka, ale w ręce wpadały mu tylko stare listy komisji ogródków działkowych, wskazówki organizacyjne w sprawie masowych marszów narciarskich, albo instrukcje dotyczące przestrzegania bezpieczeństwa pożarowego podczas urządzania choinki.

— Cóż do diabła! — dziwił się Kalasanty Kółeczko. — Gdzież się ona mogła podziać? A może oddałem ją komuś w roztargnieniu wraz z innymi papierami?

Wezwał buchaltera, planistę, naczelnika oddziału kadr... Ale i oni tylko bezradnie rozkładali ręce i wzruszali ramionami.

— **Pogrzebcie w stertach** swoich papierków. Góry nieprzebyte rosną na waszych biurkach! Może... —

Część pracowników wciągnięto natychmiast do poszukiwań rezolucji. W pokojach zaczęła się bieganina: pracownicy, jakby zwęszyli czad i szukali jego źródła. Przybiegł nawet stróż, dziadek Wojciech, który mieszkał w stróżówce obok biura. I on wziął udział w ogólnym rozgardiaszu.

— A to, w razie czego, na mnie wszystko zwalą — mówił, kręcąc się wokół współpracowników. — Nie upilnowałeś, powiedzą, nie ustrzegłeś. A właściwie, na rozsądek rzecz biorąc, cóż ja mam z tym wspólnego? Nocą u mnie kot myszy nie skrzywdzi, a co się tyczy białego dnia, to w myśl instrukcji, za straty w ciągu dnia nie odpowiadam. Wszystkim, naczelnikowi to powiem.

— Czego, dziadku, skrzeczysz! — skrzywił się Kółeczko. Ja się postarałem o miejsce na wczasach dla ciebie, jako zasłużonego pracownika, a ty do mnie z takimi słowami. I po cóż tu dziadku różne aluzje, poszedłbyś lepiej do swojej izdebki...

Pierwsza wiadomość o wynikach poszukiwań rezolucji przyszła z buchalterii.

— Nie ma — zameldował buchalter, otrząsając ręce z kurzu. — Zresztą jakżeby się ona mogła znaleźć u nas? To przecież nie wykaz wierzycieli, ani zestawienie zaliczek.

— Ty wciąż myślisz tylko o dłużnikach i wierzycielach — obraził się Kółeczko. — A związkowa robota wcale cię nie obchodzi. Co ja poczną bez rezolucji, jak się pokażę na zebraniu?!

Chcąc pomóc przewodniczącemu, pracownicy proponowali różne wyjścia z sytuacji.

— Obywatelu Kółeczko — zaproponował technik Jezierski — a możeby tak przypomnieć sobie, co w niej było napisane? Wziąć ołówek, papier i, wiecie, punkt za punktem... Odtworzyć! Co?

— Dowcipnyś! Gdybym miał końską głowę, to możeby się w niej coś niecoś dało odnaleźć.

— A bez rezolucji nie można? — zapytał buchalter.

— Coś ty! Jakbyś się dopiero narodził! Jakże można bez rezolucji?! W żadnym wypadku nie można! Z pewnością zapytają o rezolucję...

— A gdyby tak psa wziąć? — wmieszał się znów dziadek Wojciech.

Gończego psa. To chytre bydlę. Każdą stratę, chociażby na tamtym świecie, odnajdzie. Nosem pociągnie, pomacha ogonem i łaps! Kogo trzeba za ten tego, za spodnie!

— Ty znów swoje — odciął Kółeczko. — Nudności biorą, a ty jeszcze jak piła: żżż — żżż...

Zwrócił się w lewo i poszedł do swego pokoju, zrzędząc.

— Nawarzyli mi piwa! Nowej rezolucji nie mogę napisać, a tu mi jeszcze zeszłoroczną każą odtwarzać!

Dwie godziny nie opuszczał Kółeczko swego pokoju. Siedział i wspominał. W rozgorączkowanej głowie krążyły strzępki, urywki zdań: „wysłuchawszy referatu" — „obok osiągnięć, zebranie stwierdza" — „przekazać", „zażądać", „zobowiązać"...

— A niech to diabli wezmą! — złościł się Kalasanty. — Dlaczego człowiek ma tak krótką pamięć? No? Niczego nie pamiętam. Ani jednego zdania. Tak, szanowny obywatelu Kółeczko, dostanie ci się od walnego zebrania, dostanie! I nie masz nic na swoje wytłumaczenie. A jest się z czego tłumaczyć...

Uporawszy się z tym samokrytycznym wyznaniem, wzdychał jeszcze parę minut, wreszcie postanowił oddać się na łaskę losu i członków związku.

Żeby się opędzić od niemiłych myśli, Kółeczko chciał włączyć radio, ale w tym momencie cichutko jak mysz pisnęły drzwi i u wejścia jak portret w ramkach pojawił się dziadek Wojciech.

— Obywatelu przewodniczący — mrugnął — a możeby tak...

— O, boże! — westchnął Kółeczko, choć od dawna uważano go za przysięgłego ateistę. — Znów pewnie ze swoimi psami gończymi?...

— Nie — odpowiedział, nie dając się zbić z tropu, stróż. — Mówię, a możeby tak u mnie za piecem porządek zorganizować. Tam wszelkiego papierowego dobra ze dwa pudy się nazbierało. Przypominam sobie, że i wasze papiery tam są... Latoś, kiedy u was przeprowadzali remont, oddaliście mi całą swoją kancelarię i kazali...

Kółeczko w dwu susach znalazł się obok Wojciecha i pociągnął go z sobą do stróżówki, tak gwałtownie, że mu omal rękawa nie urwał.

Po upływie pół godziny uradowany Kółeczko siedział w swoim gabinecie za stołem i pisał projekt nowej rezolucji.

„Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu sprawozdawczego ob. Kółeczko, walne zebranie stwierdza..."

Co winno stwierdzić walne zebranie, tego już nie dopisał. Przeczytał jeszcze raz odnalezioną rezolucję i zamyślił się.

— A jednak dobra rezolucja! — cmoknął, tak jak to robią dorośli, częstując dzieci słodyczami. — Najprawdziwszy program i plan pracy! Że też o niej w ciągu roku nie pamiętałem! Ot co: przedstawię ją jeszcze raz walnemu zebraniu! W niej jak w zwierciadle widać dzień dzisiejszy. I niedociągnięcia te same... Słowem — wszystko, wszystko! Tylko papier trochę pożółkł...

Skreśliwszy starą datę postawił w jej miejsce nową i oddał rezolucję na maszynę.

wg humoreski
S. Kostiukowa
KOS

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, 4 5 6 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80. Kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-42611